PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr. Wtorek, 15 marca 1955 roku Rok IV. Nr 63 (764)

Międzynarodowe Targi Lipskie zakończone

LIPSK. 9 bm. zakończone zostały Międzynarodowe Wiosenne Targi Lipskie. W Targach wzięło udział 9 767 wystawców, w tym m. in. 1 662 wystawców z Niemiec zachodnich i zachodniego Berlina oraz 1 096 wystawców z 36 krajów. Targi zwiedziło około 560 tys. osób, w tym przeszło 18 tys. z Niemiec zachodnich i zachodniego Berlina oraz blisko 10 tysięcy z 54 innych krajów.

Na tegorocznych Targach obrót Niemieckiej Republiki Demokratycznej wyniósł 1 382 miliony rubli, w tym eksport 965 milionów rubli, a import 417 milionów rubli. Z krajami rynku demokratycznego NRD zawarła umowy eksportowe na sumę przeszło 565 milionów rubli, a z krajami zachodnimi — na przeszło 301 milionów rubli. Ponadto w okresie Targów zawarto wiele transakcji w ramach niemieckiego handlu międzynarodowego.

(Dokończenie na 2 str.)

Przed VI sesją Sejmu PRL

WARSZAWA. W dniu 12 bm. odbyło się w gmachu Sejmu posiedzenie Rady Seniorów Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z udziałem przewodniczących wszystkich wojewódzkich zespołów poselskich.

Posiedzeniu przewodniczył Marszałek Sejmu prof. Jan Dembowski.

Rada Seniorów rozpatrzyła projekt porządku obrad VI sesji Sejmu, przedyskutowała następnie sprawę form i metod pracy Sejmu, komisji sejmowych i wojewódzkich zespołów poselskich oraz pracy posłów w terenie.

Referaty o pracy Sejmu i wojewódzkich zespołów poselskich wygłosili — sekretarz Rady Państwa Marian Rybicki i dyrektor biura wojewódzkich zespołów poselskich kancelarii Rady Państwa, poseł Józef Kalinowski. W dyskusji wzięło udział 15 posłów.

Rada Seniorów postanowiła przedstawić Sejmowi propozycje omówienia pracy wojewódzkich zespołów poselskich na plenum Sejmu.

Szlakiem sześciolatki

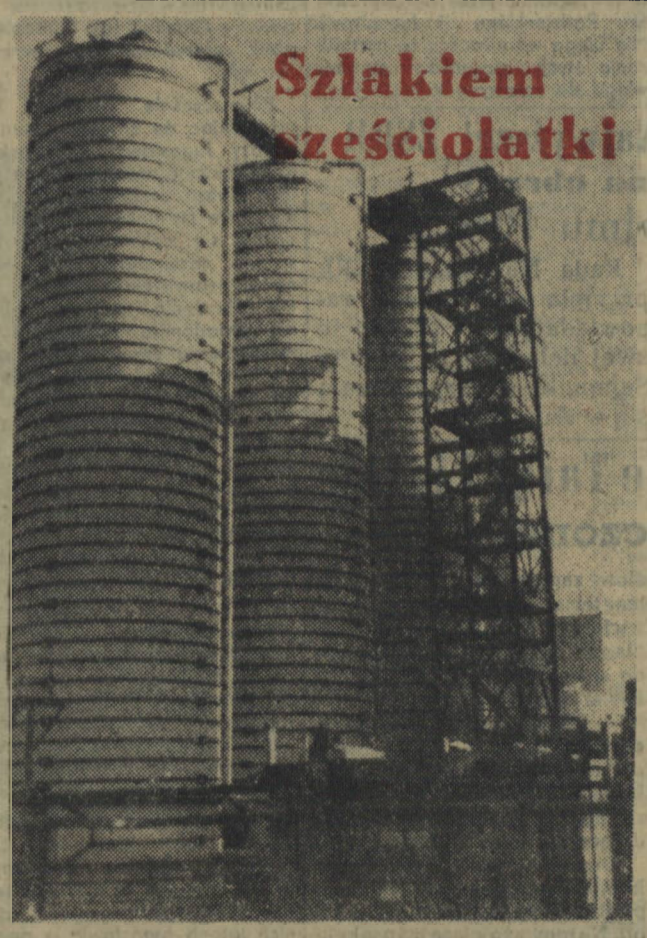

Na zdjęciu: fragment wież absorbcyjnych kwasu azotowego kędzierzyńskiego kombinatu.

ABY WIEŚ POLSKA otrzymała dobre maszyny

WARSZAWA. Szczególny nacisk powinien być położony na pełne wykonanie w ilości i asortymencie maszyn i narzędzi rolniczych przy radykalnej poprawie ich jakości — oto główne zadania postawione przez III Plenum KC PZPR przed przemysłem maszyn rolniczych.

Omówieniu tych zadań poświęcona była narada aktywu partyjno-gospodarczego tego przemysłu, która odbyła się w Warszawie. W naradzie uczestniczył wiceprezes Rady Ministrów — Stanisław Łapot.

Mimo otrzymywania coraz większej pomocy w postaci wykwalifikowanych kadr, nowych maszyn, urządzeń itp. — przemysł maszyn rolniczych, jak wykazał przebieg narady, w zbyt powolnym tempie odrabia zaniedbania techniczno-organizacyjne ubiegłych lat. Świadczy o tym fakt, że w styczniu i lutym br. zakłady tego przemysłu zaciągnęły nowy dług wobec państwa, nie dostarczając rolnictwu zaplanowanej ilości, a także w odpowiedniej jakości — maszyn. Szczególnie niewykonanie w pełni takich asortymentów, jak kombajny, siewniki nawozowe, kosiarki, żniwiarki, sadzarki, roztrząsacze wapna, brony, wyorywacze, może się ujemnie odbić na wynikach pracy rolnictwa w zbliżającej się kampanii siewowo wiosennych oraz tegorocznych żniw.

Dyrektor naczelny Centralnego Zarządu Maszyn Rolniczych — inż. Kuberski, wskazał na najważniejsze przyczyny niedomagań: nieodpowiednia praca aparatu kierowniczego Centralnego Zarządu i wielu zakładów, polegająca na wąskim, zaściankowym pojmowaniu zadań gospodarczych, na odrywaniu ich od zagadnień politycznych, co w rezultacie sprzyjało biurokratyzmowi i wypaczeniom w pracy.

Wiele miejsca w dyskusji zajęły sprawy słabej pracy politycznej wśród załóg, komenderowanie zamiast kierowania, brak kolegialności zarówno w pracy kierownictwa Centralnego Zarządu, jak i kierownictwa zakładów, asekuranctwo i tłumienie oddolnej krytyki.

Dyrektor naczelny Poznańskich Zakładów Maszyn Żniwnych w Starołęce — Jankowski — jedną z głównych przyczyn niskiej jakości maszyn rolniczych widzi m. in. w złych dostawach materiałowych z hutnictwa i innych zakładów współpracujących z przemysłem maszyn rolniczych.

O niedopuszczalnych metodach pracy kierownictwa zakładu mówił m. in. sekretarz organizacji partyjnej Inowrocławskich Zakładów Sprzętu Rolniczego — Celnik. Krytyka robotników spotykała się w tych zakładach z zupełną obojętnością dyrekcji. Dyrektor nie chciał przyjmować pracowników, którzy zgłaszali się ze słusznymi skargami. — Nic dziwnego — mówił Celnik — że w takiej sytuacji załoga była rozgoryczona, plany nie były wykonywane.

Dyskusja na naradzie wykazała, że przezwyciężenie tych braków jest tym pilniejsze, że przed przemysłem maszyn rolniczych stoją poważne zadania nie tylko dalszego rozwoju produkcji, ale także wprowadzenia w najbliższych latach kilkudziesięciu nowych asortymentów skomplikowanych maszyn i urządzeń, których wykonanie wymagać będzie wysokiego poziomu technicznego, wysokich umiejętności fachowych, znacznie lepszej niż dotychczas organizacji produkcji.

Nad czym obradować będzie VI sesja Sejmu PRL

WARSZAWA. Pierwsze posiedzenie VI sesji Sejmu rozpocznie się — zgodnie z uchwałą Prezydium Sejmu — w dniu 16 bm. o godz. 11.

W toku obrad VI sesji Sejm wysłucha expose Prezesa Rady Ministrów o polityce zagranicznej rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, przeprowadzi dyskusję o polityce zagranicznej.

Na porządku obrad sesji Sejmu znajdzie się również uchwalenie budżetu państwa na rok 1955 i przyjęcie sprawozdania Rady Ministrów z wykonania budżetu państwa za rok 1953. Zgodnie z uchwałą Rady Seniorów Sejm omówi prace wojewódzkich zespołów poselskich i wnioski w sprawie zmian w regulaminie Sejmu.

Jak się dowiadujemy, Sejm rozpatrzy również zgłoszony w dniu 12 bm. przez rząd projekt ustawy o przekazaniu sądom powszechnym właściwości sądów wojskowych w sprawach karnych osób cywilnych, funkcjonariuszów organów bezpieczeństwa publicznego, Milicji Obywatelskiej i służby więziennej.

Przewiduje się, że VI sesja Sejmu potrwa około dwóch tygodni. Obrady sesji toczyć się będą na plenum oraz w komisjach sejmowych, które rozpatrzą poszczególne działy i części budżetu państwa. Ponadto rozpatrzenie budżetów terenowych poprzedzą zebrania wojewódzkich zespołów poselskich poświęcone omówieniu budżetów poszczególnych województw.

KOMUNIKAT BIURA PRAC SEJMOWYCH KANCELARII RADY PAŃSTWA

Biuro prac sejmowych kancelarii Rady Państwa zawiadamia, że posiedzenia wszystkich wojewódzkich zespołów poselskich odbędą się w środę, dnia 16 marca br., o godz. 9 w salach Domu Poselskiego przy ul. Wiejskiej Nr 4.

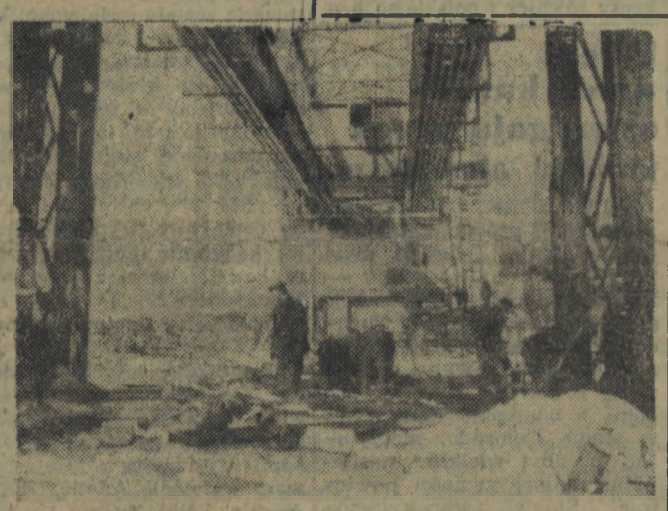

Na zdjęciu: układanie torów pod mostem przeładunkowym w rejonie koksochemii Huty im. Lenina.

Wykonali plan SZEŚCIOLETNI

STALINOGRÓD. O wykonaniu zadań przypadających na nią w planie 6-letnim doniosła załoga Śląskiej Fabryki Urządzeń Górniczych w Stalinogrodzie. Sukces ten pozwoli na dostarczenie załogom kopalń dodatkowo do końca bieżącego roku około 5 tysięcy wózków do przewozu węgla.

* * *

Meldunek o przedterminowej realizacji zadań planu 6-letniego złożyli również pracownicy Fabryki Lamp Górniczych w Stalinogrodzie. Dzięki temu osiągnięciu załogi fabryki, górnicy naszych kopalń otrzymają dodatkowo do końca bież. roku około 180 tysięcy lamp karbidowych, blisko 20 tysięcy różnego typu górniczych lamp elektrycznych, ok. 5 tys. elektrycznych lamp hełmowych.

POZNAŃ. O przedterminowym wykonaniu przypadających na nią zadań w planie 6-letnim zameldowała pierwsza w swej branży załoga Swarzędzkiej Fabryki Mebli. Osiągnięcie to jest wynikiem zarówno stale rozwijającego się współzawodnictwa pracy, w którym uczestniczy 94 proc. załogi, jak i systematycznej poprawy jakości wytwarzanych mebli.

Kilkaset silników do ciągnika gąsienicowego KD-35 z zakładów »URSUS«

WARSZAWA. W bież. roku Zakłady Mechaniczne „Ursus" — jak przewiduje plan — wyprodukują kilkaset silników typu D-35. Silniki te stosowane są w nowym traktorze polskiej produkcji — ciągniku gąsienicowym KD-35, produkowanym przez Zakłady Mechaniczne im. Stalina w Łabędach. Dotychczas zakłady „Ursus" opuściło już ok. 60 silników typu D-35.

Obecnie do wielkiej hali silnikowej w „Ursusie" przybywają stale nowe maszyny i obrabiarki, niezbędne do uruchomienia produkcji seryjnej silnika D-35. W tych dniach nadeszły 4 maszyny ze Związku Radzieckiego. Stanowią one pierwszą partię z około 110 sztuk, jakie mają otrzymać w bież. roku zakłady „Ursus".

UWAGA mechanizatorzy rolnictwa!

W niedzielę 20 bm. odbędzie się w Koszalinie w sali Woj. RN

WOJEWÓDZKI ZJAZD MECHANIZATORÓW ROLNICTWA

Otwarcie zjazdu o godzinie 10.

Amerykańscy szpiedzy z siatki »Camp King« przed sądem w Warszawie

WARSZAWA. W poniedziałek dnia 14 bm. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie rozpoczął się proces grupy szpiegów, zlikwidowanej przez władze bezpieczeństwa na przełomie 1953/54 r. siatki wywiadu amerykańskiego, organizowanej w Polsce przez agentów amerykańskiego ośrodka szpiegowskiego „Camp King" w Niemczech zach. Na ławie oskarżonych zasiedli agenci wywiadu amerykańskiego: Jerzy Lewszecki, Stanisław Rajkowski, Józef Babiarz oraz wciągnięci przez Lewszeckiego do współpracy szpiegowskiej na terenie kraju Eryk Skowron, Zofia Czołosińska i Feliks Szczepański.

Po sprawdzeniu danych personalnych oskarżonych, odczytany został akt oskarżenia.

Ośrodek szpiegowski „Camp King", z którego zostali nasłani do kraju Lewszecki, Rajkowski i Babiarz, mieści się w Oberursel koło Frankfurtu n/Menem. W ośrodku tym agenci wywiadu, rekrutujący się ze środowisk emigracji londyńskiej, bądź też ze zbiegłych z kraju dezerterów i kryminalistów, przechodzą przeszkolenie szpiegowskie pod okiem specjalistów amerykańskich, następnie, odpowiednio wyposażeni, są oni przerzucani do kraju z zadaniami prowadzenia szpiegostwa

(Dokończenie na 2 str.)

530 tysięcy kobiet wiejskich wzięło udział w konkursie hodowlanym

WARSZAWA. Konkurs hodowlany, przeprowadzany od 1952 roku przez ZSCh i Ligę Kobiet, stał się jedną z ważnych dźwigni rozwoju gospodarki hodowlanej.

Do zeszłorocznego konkursu zgłosiło się ok. 530 tys. kobiet wiejskich, czyli przeszło pięciokrotnie więcej niż w 1953 roku.

W gospodarstwach gospodyń, uczestniczących w konkursie, nastąpił poważny wzrost hodowli, np. stan pogłowia bydła zwiększył się o blisko 263 tys. sztuk, trzody chlewnej — o ponad 795 tys. sztuk, owiec — o przeszło 230 tys. sztuk, drobiu — o ok. 5 300 tys. sztuk oraz królików — o ponad 381 tys. sztuk. Konkurs zmobilizował liczne kobiety wiejskie do sprzedaży państwu ponadplanowych ilości żywca i mleka.

KRÓLOWA ELŻBIETA BELGIJSKA w Warszawie

Na zdjęciu: królową Elżbietę Belgijską wita minister kultury i sztuki — Sokorski.

Amerykańscy szpiedzy z siatki »Camp King« przed sądem w Warszawie

(Dokończenie z 1 str.)

i dywersji. Z „Camp Kingiem" współpracują, werbując agentów do antypolskiej roboty, różni „działacze" emigracyjni, jak osławiony kolaboracjonista Ferdynand Goetel, „dwójkarz" Bąkiewicz i inni.

Jednym z takich właśnie szpiegów jest oskarżony Lewszecki, były sanacyjny oficer, nałogowy alkoholik i notoryczny awanturnik, zaangażowany do wywiadu przez Bąkiewicza w 1952 r. na terenie Londynu. Wiosną 1953 r. Lewszecki wysłany przez Bąkiewicza do „Camp Kingu" pozostawał w ścisłym kontakcie z kapitanem FBI Thompsonem. Na terenie „Camp Kingu" Lewszecki zetknął się ze współoskarżonymi Rajkowskim i Babiarzem.

Rajkowski — b. marynarz, dezerter ze statku „Bytom" i Babiarz — dezerter z Wojska Polskiego — to przeszkoleni w ośrodku szpiegowskim „Camp King" agenci wywiadu amerykańskiego. Wszyscy trzej oskarżeni przerzuceni zostali do kraju w celu montowania siatki szpiegowskiej. Zanim rozwinęli oni szerszą działalność szpiegowską w kraju, zostali ujęci przez władze bezpieczeństwa.

Po otrzymaniu zadań, Lewszecki otrzymał od Bąkiewicza list polecający do Skowrona, napisany własnoręcznie utajonym pismem przez Ferdynanda Goetla, oraz adresy Czołosińskiej i Szczepańskiego, którzy mieli mu pomóc w nawiązaniu potrzebnych kontaktów.

Zaopatrzony w broń, fałszywe dokumenty, pieniądze, pewną ilość zegarków i różny ekwipunek szpiegowski — Lewszecki przedostał się w końcu listopada do kraju i zgłosił do Czołosińskiej, która następnie skontaktowała go ze Skowronem.

Eryk Skowron wstąpił na drogę szpiegowską na rzecz wywiadu imperialistycznego, mając już za sobą „gruntowne przygotowanie" do tego rodzaju robót w poprzedniej swej działalności, charakteryzującej się ciągłością zdrady narodowej. Przed wojną był on faszystowskim dziennikarzem. Pracował w brukowej prasie oraz w faszystowskich wydawnictwach różnej maści. Wraz z Ferdynandem Goetlem i jemu podobnymi urabiał grunt do faszyzacji kraju. W konsekwencji, już w pierwszych dniach okupacji hitlerowskiej, Skowron zaofiarował swe usługi gestapo, rozwinął też „działalność polityczną".

Wraz ze znanymi renegatami: gloryfikatorem hitleryzmu — Ferdynandem Goetlem i innymi skrajnymi faszystami polskimi, jak Emil Skiwski i Burdecki, usiłował utworzyć „rząd polski" pod egidą hitlerowskich Niemiec. Gdy tego rodzaju próby, wobec zdecydowanej postawy społeczeństwa polskiego, spełzły na niczym, Skowron przedstawił hitlerowcom plany utworzenia w „Generalnej Gubernii" odpowiednika NSDAP (partii hitlerowskiej) w oparciu o elementy ONR-owskie, nacjonalistycznej „zadrugi" i polskich narodowych socjalistów, występujących w okresie okupacji pod nazwą RONS.

Począwszy od 1941 r. Skowron pozostaje w ścisłym kontakcie z pełnomocnikiem głównego urzędu bezpieczeństwa Rzeszy — Spilkerem — specjalistą do zwalczania niepodległościowego ruchu lewicowego. Dzięki oddawanym gestapo usługom, Skowron korzystał ze specjalnych dokumentów, chroniących go, jako osobę pozostającą w dyspozycji gestapo, przed represjami okupanta oraz dających mu prawa do swobodnego podróżowania po tzw. Generalnej Gubernii i Rzeszy. Korzystając z tych dokumentów wyjeżdża on do Berlina, Wiednia i innych miast.

Do ostatnich chwil hitlerowskiej Rzeszy Skowron był gorliwym rzecznikiem jej interesów. Tak np. jeszcze w październiku 1944 r. kontaktując się na terenie Krakowa ze Spilkerem, omawiał on możliwości wciągnięcia znanych mu osób do współpracy z gestapo.

Na przełomie lat 1944/45 Skowron wraz z wycofującymi się wojskami hitlerowskimi wyjechał na Śląsk, gdzie pozostawał do czasu wyzwolenia tych terenów. Po wojnie rozpoczął na Śląsku działalność publicystyczną, usiłując dyskredytować politykę rządu i partii. Jednocześnie uprawia on na szeroką skalę spekulację.

Nurtująca Skowrona nienawiść do Polski Ludowej skłaniała go do szukania kontaktów z wrogimi ośrodkami. Wielokrotnie zwracał się do korespondenta amerykańskiej agencji prasowej „Associated Press" — Alfreda Chłapowskiego z prośbą o umożliwienie mu przekazywania za granicę wrogich, oszczerczych materiałów propagandowych na temat Śląska, w celu wykorzystywania ich w reakcyjnej prasie i audycjach rozgłośni radiowych w rodzaju „Wolnej Europy".

Za pośrednictwem Chłapowskiego, Skowron zetknął się z sekretarzem ambasady brytyjskiej w Warszawie — Masonem. Skowron, powołując się na swe rzekomo szerokie możliwości działania na Śląsku, przedstawił Masonowi swój plan zorganizowania tam akcji dywersyjnej, zmierzającej drogą sabotażu i wrogiej propagandy do zahamowania produkcji przemysłowej Śląska. Przedstawiwszy Masonowi te nikczemne plany, Skowron zwrócił się doń z prośbą o poparcie finansowe tej akcji, względnie o przedstawienie tych koncepcji Ferdynandowi Goetlowi lub pracownikowi rozgłośni „Wolna Europa" — Strzetelskiemu.

Oferta przedłożona Anglikowi znajduje po pewnym czasie odpowiedź w postaci agenta ... wywiadu amerykańskiego — Jerzego Lewszeckiego, który zgłosił się do Skowrona.

Lewszecki przedstawił Skowronowi plan zorganizowania w kraju siatki szpiegowsko-dywersyjnej oraz propozycję objęcia „teki wicepremiera" tzw. rządu londyńskiego.

Od listopada 1953 r. do marca 1954 r. Skowron odbył w mieszkaniu Czołosińskiej szereg spotkań z Lewszeckim, w czasie których obaj zdrajcy omawiali możliwości organizacji siatki szpiegowskiej w Polsce, sposoby przekazywania za granicę wiadomości szpiegowskich oraz prowadzenia sabotażu i dywersji w celu zahamowania produkcji przemysłu śląskiego. Skowron przekazał Lewszeckiemu szereg wiadomości szpiegowskich oraz kilka map dotyczących poszczególnych obiektów przemysłowych Śląska, które Lewszecki skrupulatnie sfotografował.

Obaj ci agenci za pośrednictwem Czołosińskiej wciągnęli do współpracy Feliksa Szczepańskiego, który na polecenie Lewszeckiego wysłał za granicę do ośrodka szpiegowskiego kilka tajnopisów, spieniężał na cele szpiegowskie zegarki przysłane z zagranicy oraz wykonywał szereg podobnych poleceń.

Rozprawa potrwa kilka dni.

Amerykanie wysyłają nad kraje demokracji ludowej baloniki z dywersyjnymi ulotkami

— Przydałby się teraz balonik z ulotką.

„Dikobraz" — Praga *rys. Jarosław Malak*

W związku z przemówieniem prezydenta Tito

(Artykuł »Prawdy«)

MOSKWA. „Prawda" opublikowała 12 bm. artykuł pt. „W związku z przemówieniem prezydenta Tito".

W referacie wygłoszonym 7 marca na sesji jugosłowiańskiego Zgromadzenia Ludowego — pisze dziennik — prezydent Jugosławii Tito poruszył sprawę obecnych stosunków między Jugosławią a Związkiem Radzieckim. Podkreślił on przy tym znaczny postęp w dziedzinie normalizacji stosunków radziecko-jugosłowiańskich. Jak wiadomo, na niedawnej sesji Rady Najwyższej ZSRR wskazano już na sukcesy osiągnięte w tej ważnej dziedzinie. Polepszenie się stosunków między Jugosławią a Związkiem Radzieckim oraz krajami demokracji ludowej przyjęte zostało z zadowoleniem przez wszystkie miłujące pokój narody, w tym również przez narody Związku Radzieckiego i Jugosławii. Nie ulega wątpliwości, że normalizacja tych stosunków stanowi wkład do sprawy pokoju.

Na uwagę zasługują wypowiedzi prezydenta Tito przeciwko wyścigowi zbrojeń. Związek Radziecki — jak wiadomo — od pierwszych dni po zakończeniu drugiej wojny światowej wytrwale i konsekwentnie walczy przeciwko wyścigowi zbrojeń i wysuwa konkretne propozycje w tej sprawie. Dlatego też ludzie radzieccy pozytywnie ocenili fakt potępienia przez prezydenta Tito wyścigu zbrojeń.

Równocześnie prezydent Tito, nawiązując do sprawy stosunków między Jugosławią a Związkiem Radzieckim oświadczył, że w krajach obozu socjalistycznego normalizację stosunków z Jugosławią usiłuje się rzekomo tłumaczyć w sposób następujący: „Chociaż na Jugosławii ciążą nadal te same oskarżenia, to jednak obecnie uświadomiła ona sobie w pewnym stopniu swoje błędy i stara się je naprawić". Prezydent odrzucił tego rodzaju „wyjaśnienia" jako „nie odpowiadające rzeczywistości". Nie powiedział on zresztą i wątpliwe jest czy mógłby to uczynić, kto właściwie i gdzie dawał tego rodzaju dziwne „wyjaśnienia". W każdym razie możemy jedynie zaznaczyć, że w Związku Radzieckim nikt nie myślał coś podobnego twierdzić.

Jednakże prezydent Jugosławii oświadczył dalej, że przemówienie W. M. Mołotowa na sesji Rady Najwyższej ZSRR w sprawie Jugosławii jest „pod pewnym względem zgodne z tymi wypowiedziami". To wymaga już odtworzenia prawdy.

Co w rzeczywistości powiedziano na sesji Rady Najwyższej ZSRR w sprawie Jugosławii? W. M. Mołotow w referacie swym powiedział: „Widocznie w ostatnich latach Jugosławia w pewnej mierze oddaliła się od tego stanowiska, które zajmowała w pierwszych latach po zakończeniu drugiej wojny światowej. Jest to oczywiście wyłącznie jej sprawa wewnętrzna".

Jak wiadomo, w 1948 r. dokonał się zwrot w rozwoju Jugosławii. Czołowi działacze Jugosławii złożyli szereg oświadczeń, w których mówi się szczegółowo o przejściu Jugosławii po 1948 r. na nową drogę rozwoju. Jeszcze całkiem niedawno np. Edward Kardel w referacie na zebraniu aktywu Norweskiej Partii Robotniczej, opublikowanym w noworocznym numerze dziennika „Borba", starał się szczegółowo uzasadnić istnienie dwóch etapów w rozwoju Jugosławii: etapu w okresie do 1948 r. i drugiego etapu, który według Kardela podobnie jak według innych czołowych działaczy Jugosławii, należy do okresu po 1948 r.

Tę samą myśl o dwóch etapach wyraził prezydent Tito w przemówieniu na wiecu w Koparze 21 listopada 1954 r., gdy oświadczył, że „Jugosławia nie wyrzeka się swego kursu polityki zagranicznej, zapoczątkowanego w 1948 roku".

Cóż innego oznaczać mogą te wypowiedzi przywódców jugosłowiańskich, niż potwierdzenie faktu, że w ostatnich latach „Jugosławia w pewnej mierze oddaliła się od tego stanowiska, które zajmowała w pierwszych latach po zakończeniu drugiej wojny światowej?".

W swoim referacie prezydent Tito uważał za potrzebne wysunąć kwestię szczerości w stosunkach wzajemnych między ZSRR a Jugosławią. Jednakże o szczerości w polityce tego czy innego państwa należy sądzić na podstawie faktów i na podstawie tych konkretnych kroków, które zapewniają w praktyce normalne stosunki między państwami. O czym zaś świadczy przemówienie prezydenta Tito? Czy zawiera ono praktyczne propozycje zmierzające do dalszego polepszenia stosunków jugosłowiańsko-radzieckich? Fakty dowodzą, że przemówienie to nie zawiera niestety takich propozycji. Zamiast tego prezydent Tito powraca do przeszłości. Postanowił on przypomnieć jugosłowiańskiej opinii publicznej oskarżenia wysuwane w przeszłości pod adresem Jugosławii, ale przy pominając przeszłość, pominął milczeniem oczywiste i rozmaite przejawy wrogości do Związku Radzieckiego, jakie widzieliśmy w Jugosławii. Jeśli zajmuje się takie stanowisko, można istotnie, wyrażając się słowami prezydenta Tito, „zatrzymać normalizację w połowie drogi i wywołać nowe wątpliwości w narodzie".

Nie odpowiada więc rzeczywistości twierdzenie prezydenta Tito, że jedna ze stron „ukrywa fakty przed narodem".

Oto jak mają się fakty historyczne. Ale nie w tym tkwi sedno sprawy.

Dla każdego, kto patrzy naprzód, a nie wstecz, dla każdego kto chce zapewnić rzeczywiście trwałe, przyjazne stosunki między Jugosławią a Związkiem Radzieckim, ważne jest rozwinięcie osiągniętych sukcesów w dziedzinie normalizacji stosunków i doprowadzenie do tego, by dawna waśń została zlikwidowana. Związek Radziecki, jak niejednokrotnie wskazywano w ostatnich latach, jest stanowczo za tym, by waśń tę całkowicie wykorzenić i ukształtować stosunki w duchu przyjaźni i wzajemnego szacunku. Normalizacja stosunków między ZSRR a Jugosławią powinna się opierać na skoordynowaniu wysiłków w dziele utrwalenia pokoju i na przestrzeganiu zasad niezawisłości narodowej. Wówczas sprawa nie zatrzyma się w połowie drogi, lecz posuwać się będzie pomyślnie naprzód.

Zarówno w oświadczeniach przedstawicieli Związku Radzieckiego, jak i w oświadczeniach czołowych działaczy jugosłowiańskich w ostatnich latach była nie raz mowa o tym, że oba państwa zainteresowane są w unormowaniu wzajemnych stosunków. Polepszenie stosunków między Jugosławią a Związkiem Radzieckim służy niewątpliwie interesom naszych narodów, sprawie utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Trzeba jednak mieć przy tym na względzie, że normalizacja stosunków zależy nie tylko od Związku Radzieckiego, lecz również w nie mniejszym stopniu od samej Jugosławii.

Związek Radziecki, jak powszechnie wiadomo, stoi konsekwentnie na stanowisku, że każde państwo ma prawo decydować o swym kursie polityki wewnętrznej lub zagranicznej. W Związku Radzieckim nikt nie myśli o tym, by sukcesy osiągnięte w dziedzinie normalizacji stosunków między ZSRR a Jugosławią tłumaczyć w ten sposób, iż przywódcy jugosłowiańscy obecnie „uświadomili sobie swe błędy" lub „starają poprawić się". Jedno jest bezsporne: przejawy waśni między Jugosławią a Związkiem Radzieckim są korzystne tylko dla wrogów obu państw i narodów, dla wrogów pokoju, podczas gdy likwidowanie waśni i poprawa stosunków służy sprawie utrwalenia pokoju na Bałkanach i w całej Europie.

Szczególnie ważne znaczenie ma skoordynowanie wysiłków Związku Radzieckiego i Jugosławii w celu zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Ku temu przede wszystkim powinno zmierzać, naszym zdaniem, „aktywne współistnienie", o którym mówił prezydent Tito. W tej dziedzinie istnieje nie napoczęte jeszcze pole działania.

Rozwój stosunków radziecko-jugosłowiańskich odpowiada interesom utrwalenia pokoju. Co do tego ludzie radzieccy nie mają wątpliwości. Stwierdzono to zupełnie wyraźnie na sesji Rady Najwyższej ZSRR: „Związek Radziecki dąży do rozwoju stosunków radziecko-jugosłowiańskich w dziedzinach: gospodarczej, politycznej i kulturalnej. Równocześnie dążymy do możliwego skoordynowania wysiłków w tak decydującej dla wszystkich narodów sprawie, jak zapewnienie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Jesteśmy przekonani, że pozytywny kierunek rozwoju stosunków radziecko-jugosłowiańskich odpowiada interesom zarówno narodów ZSRR, jak i Jugosławii".

Delegacja Rady Najwyższej ZSRR przybędzie na obrady VI sesji Sejmu PRL

WARSZAWA. Prezydium Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zaprosiło delegację Rady Najwyższej ZSRR na VI sesję Sejmu.

Rada Najwyższa ZSRR przyjęła zaproszenie, zapowiadając przybycie swej delegacji na obrady Sejmu, które rozpoczynają się w dniu 16 bm.

Międzynarodowe Targi Lipskie zakończone

(Dokończenie z 1 str.)

Na temat przebiegu Międzynarodowych Wiosennych Targów Lipskich Ministerstwo Handlu Zagranicznego i Międzystrefowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej opublikowało komunikat, w którym podkreśla, że Targi stały się symbolem możliwości pokojowego współistnienia krajów o różnych systemach społecznych.

WARSZAWA. Zakończone w dniu 9 bm. Wiosenne Targi Lipskie przyniosły znaczne sukcesy również i polskiemu handlowi zagranicznemu. Oto co na ten temat powiedział przedstawicielowi PAP pełnomocnik ministra handlu zagranicznego do spraw Targów Lipskich, inż. Paweł Kott.

— Miarą naszego sukcesu — powiedział on — są transakcje eksportowe i importowe z krajami kapitalistycznymi, zarówno już zawarte, jak i znajdujące się w toku pertraktacji.

Ogólna wartość towarów zakupionych u nas przez kraje kapitalistyczne wynosi 4,7 mln rubli. Najpoważniejsze transakcje zawarte zostały z Holandią, Turcją, Niemcami zach., Francją, Belgią, Szwajcarią, Szwecją i Islandią. Do krajów tych wyeksportujemy w wyniku Targów Lipskich m. in. motopompy, porcelanę stołową i szkło, obrabiarki, samochody ciężarowe „Star-20", chemikalia, ozdoby choinkowe, wyroby z drzewa, galanterię skórzaną i szmaty bawełniane, a z artykułów rolno-spożywczych — mączkę ziemniaczaną, pulpę owocową itp.

Transakcje dotychczas jeszcze nie zakończone przedstawiają wartość ok. 29 mln rubli. Oprócz wspomnianych krajów kapitalistycznych, należy tu jeszcze wymienić Anglię, USA, Austrię, Egipt, Syrię.

Transakcje importowe już sfinalizowane przewidują zakup towarów na sumę 2,4 mln rubli. Są to: artykuły kolonialne, a m. in. kawa i oliwa z Belgii, szmaty wełniane ze Szwecji i Holandii oraz włókno sztuczne i gliceryna z Niemiec zach. „Na pięte" są transakcje na ok. 14,5 mln rubli. Ważniejsze pozycje to: maszyny, rudy metali, stal i chemikalia, a z artykułów konsumpcyjnych — cytryny, kakao, kawa, korzenie.

Niezależnie od obrotów z krajami kapitalistycznymi, w czasie Targów konkretyzowana była umowa handlowa z NRD przez zawieranie licznych kontraktów. Szczególne znaczenie będzie miała dostawa znacznych ilości maszyn dla naszego przemysłu włókienniczego.

Ogółem dokonaliśmy obrotów znacznie większych niż na zeszłorocznych Targach Lipskich. W dużym stopniu przyczyniła się do tego liczna ekipa przedstawicieli naszych central handlu zagranicznego.

Uczeni amerykańscy ostrzegają przed próbami atomowymi

NOWY JORK. W związku z ostatnimi próbami atomowymi w stanie Colorado dwaj profesorowie uniwersytetu — Ray Lanier, kierownik sekcji radiologicznej oraz dr Theodor Puck, szef sekcji biofizycznej opublikowali ostrzeżenie przeciwko dalszym próbom z bombami atomowymi w stanie Colorado, motywując to zbyt wielkim nasileniem radioaktywności powietrza. Stopień radioaktywności po ostatniej próbie — oświadczyli obaj profesorowie — może zagrażać zdrowiu mieszkańców osiedli położonych najbliżej miejsca doświadczeń.

W dniach 22 — 24 kwietnia odbędzie się w Lipsku europejska konferencja mas pracujących

BERLIN. W dniach 12—13 bm. na zaproszenie rady zakładowej fabryki transformatorów im. Karola Liebknechta w Berlinie - Oberschoeneweide odbyło się spotkanie przedstawicieli zakładów pracy Francji, Niemiec zachodnich, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Włoch, Polski i Czechosłowacji. Uczestnicy spotkania omówili odezwę robotników stalowni w Le Quesney (departament Nord), którzy zaproponowali zwołanie konferencji mas pracujących Europy przeciwko układom paryskim. Zebrani jednomyślnie zaaprobowali inicjatywę robotników Lipska, aby konferencja mas pracujących Europy przeciwko układom paryskim odbyła się w dniach 22—24 kwietnia br. w Lipsku.

Wybrano międzynarodowy komitet organizacyjny konferencji. Uczestnicy spotkania wystosowali również apel do mas pracujących i wszystkich organizacji związkowych Europy, aby wzięły udział w przygotowaniu i przeprowadzeniu tej konferencji.

Wbrew woli narodu senat włoski ratyfikował układy paryskie

RZYM. Jak podaje włoska agencja ANSA, 11 bm. odbyło się głosowanie nad rządowym projektem dotyczącym ratyfikacji układów paryskich.

W wyniku głosowania została uchwalona rezolucja domagająca się ratyfikacji układów paryskich, wniesiona przez partie większości rządowej przy poparciu monarchistów. Za rezolucją głosowało 139 senatorów, przeciw niej 82. W ten sposób reakcyjna większość senatu przeforsowała wbrew woli narodu włoskiego ratyfikację układów paryskich.

RZYM. Agencja France Presse donosi z Rzymu, że w dniu ratyfikacji układów paryskich przez senat włoski na ulicach stolicy Włoch odbyły się liczne manifestacje ludności przeciwko tej haniebnej uchwale. Policja włoska aresztowała ponad 300 osób. Powodem aresztowania były okrzyki wznoszone przez demonstrantów przeciw układom paryskim i tzw. „europejskiej wspólnocie obronnej".

Cel amerykańskich atomowców:

Międzynarodowa wymiana doświadczeń? — Nie Zagarnięcie surowców atomowych? — Tak

MOSKWA. Dziennik „Izwiestia" z 13 bm. zamieścił artykuł na temat manewrów USA w sprawie międzynarodowej współpracy w dziedzinie pokojowego wykorzystania energii atomowej.

Koła rządzące USA — pisze dziennik — zajęte wyścigiem zbrojeń atomowych i wodorowych, nie myślą o międzynarodowej współpracy w dziedzinie pokojowego wykorzystania energii atomowej. W chwili obecnej realizuje się w USA posunięcia, których celem jest uniemożliwienie rozwoju międzynarodowej współpracy w tym zakresie.

Jeśli chodzi o stworzenie międzynarodowej agencji do spraw energii atomowej — pisze dalej dziennik — prasa amerykańska jak gdyby nabrała wody w usta. Oficjalne koła amerykańskie nie podejmują żadnych kroków w celu utworzenia tego nawet o bardzo ograniczonych pełnomocnictwach organu.

Dążenie do wzięcia w swe ręce kontroli nad surowcami atomowymi i ich wykorzystaniem w innych krajach — oto prawdziwe źródło wszystkich amerykańskich knowań przeciw pokojowemu wykorzystaniu energii atomowej.

Przedstawiciele monopoli amerykańskich, którzy — jak przyznaje prasa amerykańska — nie chcą nawet słyszeć o międzynarodowej współpracy w dziedzinie atomowej, szukają nowych dróg do zagarnięcia bogactw atomowych innych krajów.

Głos naukowca

Prof. Bruno Pontecorvo wyemigrował w roku 1950 z Anglii do ZSRR, gdzie uzyskał możność kontynuowania swych badań w dziedzinie pokojowego wykorzystania energii atomowej. Przed kilku dniami wystosował on apel do wszystkich uczonych świata, w którym wzywa do porzucenia niezgodnych z sumieniem uczonego prac przy produkcji bomby atomowej. (Fot. CAF)

Próby broni atomowej w USA

NOWY JORK.

Jak wynika z doniesień prasy amerykańskiej, w okresie między 18 lutego a 12 marca odbyły się na specjalnym poligonie w pobliżu Las-Vegas (stan Nevada) próby broni atomowej. Dzienniki podają, że w okresie tym przeprowadzono 5 wybuchów bomb atomowych o różnej sile.

Jedna z nich została zrzucona z samolotu, inne zaś były umocowywane na specjalnych wieżach wysokości 90 metrów.

Ze świata

● PARYŻ

W poniedziałek rano przybył tutaj bułgarski zespół baletowy, który da w stolicy Francji szereg gościnnych występów.

● TOKIO

Jak podała rozgłośnia tokijska, 12 bm. aresztowano w Tokio trzech żołnierzy amerykańskich, którzy pod groźbą rewolweru ograbili taksówkarza japońskiego.

● NOWY JORK

11 bm. nad sześciu stanami USA — Kansas, Missouri, Arkansas, Texas, Colorado i Wyoming przeszły burze piaskowe.

W stanie Colorado huragan zniszczył około 600 tys. ha zasiewów pszenicy ozimej.

Według doniesień, straty wskutek tych klęsk żywiołowych ocenia się na kilkaset milionów dolarów.

● LONDYN

Jak donosi korespondent agencji Reutera z Brisbane (Australia), rzeka Thomson przepływająca przez prowincję Queensland ponownie wylała, zatapiając obszar o powierzchni kilkuset mil kwadratowych. Władze musiały ewakuować z tych terenów przeszło 3 500 rodzin.

● TEHERAN

Trybunał wojskowy skazał znów 4 oficerów irańskich na karę śmierci za „działalność opozycyjną". 22 oficerów skazano na kary wieloletniego więzienia.

● TEL-AVIV

Na granicy izraelsko-jordańskiej doszło do nowych krwawych starć. Izraelski oddział wojsk granicznych otworzył ogień do grupy Arabów, raniąc jednego spośród nich.

● TRIEST

Związki zawodowe w Trieście zapowiedziały na dzień 15 bm. jednogodzinny strajk powszechny. Strajk ma być wyrazem protestu związkowców Triestu przeciwko nieustannemu pogarszaniu się sytuacji gospodarczej miasta.

● NOWY JORK

Urząd amerykańskiej „pomocy" dla zagranicy podał do wiadomości, że klice czangkaiszekowskiej przyznano nowe kredyty w wysokości 48 milionów dolarów. Tak więc, w ciągu ostatniego roku klika kr tr otrzymała ogółem 138 milionów dolarów.

Zbrojny incydent na granicy Egipt—Izrael

Na zdjęciu: zniszczenia powstałe wskutek walk grupy żołnierzy izraelskich z żołnierzami egipskimi przebywającymi na północny wschód od Gazy.

● PEKIN

„Zenminzibao" stwierdza w artykule wstępnym, że władze angielskie w Hongkongu bez żadnych podstaw wprowadziły ograniczenia w komunikacji między Hongkongiem a Kantonem. Na mocy nowych zarządzeń utrudniony jest wjazd Chińczyków do Kantonu. To niedopuszczalne postępowanie władz angielskich — stwierdza „Zenminżibao" — musi być ocenione jako akt wysoce nieżyczliwy wobec narodu chińskiego.

● DELHI

Do Indii przybyła ekspedycja alpinistów francuskich, która zamierza zdobyć szczyt Makalu w Himalajach. Jest to piąty co do wielkości szczyt na świecie.

● DELHI

Wiceminister spraw zagranicznych Indii — A. K. Czanda oświadczył, że w okresie od sierpnia ub. roku do marca br. portugalskie władze kolonialne w Goa siedem razy pogwałciły granicę Indii.

W jakim celu?

W ORGANIZACJACH partyjnych — ożywienie. Członkowie partii dyskutują na zebraniach częstokroć z niespotykaną dotychczas pasją, o wiele śmielej wydobywając na światło dzienne błędy popełniane przez swoje kierownictwo.

Pod wpływem tej dyskusji leninowskie normy życia partyjnego nabrały dla nas nowej treści. Poszukiwanie słusznych, bogatszych form pracy partyjnej absorbuje naszą uwagę, myśli i uczucia.

Cenna to rzecz w życiu naszej partii. Widać, jak potrzebne było III Plenum Komitetu Centralnego, jak trafnie wskazało na to, co należy przede wszystkim wzmocnić dla bardziej owocnej walki o realizację stojącego przed nami celu.

Otóż to: dla bardziej owocnej walki... Czy zawsze to sobie uzmysławiamy, dyskutując, tocząc spory? Nie zawsze. Nierzadko jest tak, że w gorącej atmosferze krytyki, samokrytyki i dyskusji gubi się to, co najistotniejsze: po co potrzebna jest ta atmosfera, czemu ma ona służyć. A przecież nie uprawiamy sztuki dla sztuki. Nie po to walczymy o wykorzystanie statutowego prawa krytyki, obowiązku kolegialnej pracy i liczenia się ze zdaniem szeregowych członków partii, by wzbudzić tylko podziw dla naszych demokratycznych zasad. Jesteśmy powołani do konkretnego działania, do walki o osiągnięcie określonego celu.

Cel ten dziś — to przede wszystkim pełne wykonanie uchwał II Zjazdu partii, dalsze umocnienie naszej władzy ludowej, naszych sił gospodarczych i obronnych. III Plenum, omawiając szereg spraw najdonioślejszej wagi państwowej i społecznej, nie przypadkowo tak wiele uwagi poświęciło sprawom gospodarczym, tak szeroko przeanalizowało przebieg wykonania planów ubiegłego roku. I nie przypadkowo wyniki tej analizy uznane zostały za jeden z podstawowych mierników skuteczności naszej pracy partyjnej, posłużyły za obiektywną podstawę dla oceny tej pracy.

Oczywiście, wiele musi być spełnionych warunków, aby cel wytyczony przez II Zjazd partii został zrealizowany. Przez wiele zazębiających się o siebie ogniw wiedzie do niego droga. A jednak to ogniwo, któremu na imię „bogate życie wewnątrzpartyjne", uznano zostało za węzłowe. Czy dość zastanawiamy się nad tym — dlaczego?

Przypomnijmy sobie sytuację, jaka była przed rokiem. II Zjazd partii wytyczył konkretny program walki o dalszy rozwój naszej gospodarki i szybszą poprawę bytu mas pracujących. Siły i środki gospodarcze rozstawiono tak, by osiągnięcie celu było całkowicie zabezpieczone od strony materialnej.

Wydawałoby się — cóż trzeba więcej? Cel szczególnie bliski masom pracującym, odzwierciedlający ich dążenia, zrozumiały. Zadania są realne, ponieważ środki są zapewnione, drogi realizacji wskazane. I zrobiliśmy, rzeczywiście, niemało. Mamy niewątpliwe osiągnięcia. Ale przecież nie takie jeszcze, jakich się spodziewaliśmy, jakich mieliśmy prawo oczekiwać. Nie wykonany został plan, nakreślony dla rolnictwa. Zmarnowaliśmy okazję przeznaczenia na potrzeby mas dalszych miliardów złotych, które mogło nam przynieść pełne wykonanie planu obniżki kosztów własnych. Zaniedbaliśmy i nie wykorzystaliśmy szeregu innych możliwości.

Cóż więc stanęło na przeszkodzie? Wiemy, że plany realizują ludzie, miliony ludzi, masy. Ich twórcza aktywność jest właśnie tą siłą, zdolną do wcielenia naszych zamierzeń w życie. Tu zatem musiały być słabości, niedostatki.

Istotnie, ale nie wystarczy tylko samo stwierdzenie faktu. Trzeba iść dalej, zapytać, jak się mogło stać, że zadania tak bezpośrednio służące interesom mas nie zostały w pełni wykonane. Czyż można przypuszczać, że ludzie nie chcieli umocnienia sił Polski Ludowej, nie chcieli poprawy swego bytu?

Oczywisty nonsens. Zadecydowało tu coś innego. Jeżeli ten i ów nie wywiązywał się należycie ze swych obowiązków, to przede wszystkim dlatego, że nie uświadomił sobie dość głęboko zamierzeń i celów naszej partii, nie zrozumiał swej roli w walce o ich wcielenie w życie. Inni — być może — nie dowierzali naszemu słowu, konfrontując je z niejednokrotnie lekceważącym wobec ich życiowych spraw stosunkiem poszczególnych członków partii, czy przedstawicieli władzy ludowej. U jeszcze innych, porwanych jak miliony pracujących, programem wysuniętym przez partię, gasł później zapał i słabła inicjatywa w pracy, ponieważ nie spotkali się z należytą pomocą i serdeczną zachętą, zdani nieraz na samotną walkę z biurokracją, bezdusznością i obojętnością tych, którzy mieli im pomagać.

A do tego, by uświadamiać, przekonywać, pomagać, zachęcać, świecić przykładem i aktywizować — najbardziej i przede wszystkim powołana jest partia, tysiące organizacji partyjnych. Przecież w tym właśnie wyraża się ich kierownicza rola, przecież właśnie to jest warunkiem umacniania ścisłej więzi z masami pracującymi, mobilizowania mas do czynu, do owocnej pracy.

I tu dochodzimy do sedna zagadnienia. Aktywność mas była często niedostateczna, ponieważ nie dość silna, powszechna i owocna była aktywność samych członków partii. A było tak dlatego z kolei, gdyż w samej partii nie stwarzało się ku temu odpowiednich warunków. Słabe często tętno życia wewnątrzpartyjnego nie sprzyjało nieustannemu rozszerzaniu się kręgu samodzielnych, pełnych poczucia odpowiedzialności i przedsiębiorczych działaczy partyjnych.

I oto mamy węzłowy problem III Plenum. Oto dlaczego tyle uwagi poświęcamy dziś sprawom życia wewnątrzpartyjnego, walczymy o rozwój swobodnej krytyki i samokrytyki, o kolegialne kierownictwo, o posługiwanie się statutowymi zasadami na codzień. To bowiem jest nie tylko nieodzowny, ale i pierwszy warunek usunięcia wszystkich innych przeszkód i niedomagań, jakie napotykaliśmy dotąd przy realizacji uchwał II Zjazdu partii.

I tak też — jako środek, jako narzędzie walki o wzrost naszych sił, o umocnienie naszej obronności, o dalszą poprawę bytu mas pracujących — słowem o wszechstronną realizację polityki partii, traktujmy to nowe, co wniosło III Plenum w nasze życie wewnątrzpartyjne.

Niektórzy, pojmując to właśnie w ten sposób, uważają jednak, iż należy zachować pewną kolejność: najpierw zrobić u siebie porządek, wdrożyć się w nowy styl pracy partyjnej, a następnie dopiero wystąpić na zewnątrz do ofensywy z nowymi siłami. Nie jest to słuszne. Nie tylko dlatego, że nie ma chwili do stracenia, że stoi przed nami ogrom zadań politycznych i gospodarczych, które muszą być wykonane w krótkim, niespełna rocznym okresie. Dlatego przede wszystkim, że w gruncie rzeczy nie może być mowy o rzeczywistym wzbogaceniu życia wewnątrzpartyjnego bez związku z tym, co się wokół dzieje, czym ludzie żyją, bez związku z ich pracą, trudnościami i dążeniami.

Uchwała III Plenum w sprawie życia wewnątrzpartyjnego i uchwały gospodarcze muszą i mogą być realizowane tylko jednocześnie. Tak np. kolegialny styl pracy partyjnej, o który walczymy, powinien doprowadzić do podejmowania bardziej przemyślanych, słuszniejszych decyzji w konkretnych sprawach załogi i zakładu. Z drugiej zaś strony wnikliwsze interesowanie się sprawami planów gospodarczych, sprawami bytu załogi, wnoszenie ich pod szeroką dyskusję — jest niezbędne dla wypracowania najwłaściwszych, kolegialnych form kierownictwa politycznego.

Demokracja wewnątrzpartyjna, służąc aktywizacji członków partii, może się rozwijać tylko wówczas, gdy aktywność ta znajduje swoje ujście, gdy narasta w toku pracy z bezpartyjnymi, gdy wypływa ze znajomości i przejęcia się problemami życia załogi. Chodzi nam przecież nie o aktywność wyrażającą się w bezpłodnym gadulstwie, a w konkretnej pracy, w działaniu, w jego wynikach. Dopiero wtedy jest się czym dzielić z kolektywem, co krytykować, co ulepszać, o co się dobijać w organizacji partyjnej.

Nie czekajmy więc na sygnały z góry, na instrukcje, przypomnienia. Z uchwał III Plenum można wyczytać wszystko, czego nam potrzeba do pracy. Czyniąc to samodzielnie, tłumacząc na język konkretnych potrzeb własnego terenu, najlepiej wdrażamy się w nowy styl pracy partyjnej, podnosimy poczucie odpowiedzialności członków partii, dajemy im pole do rozwoju własnej inicjatywy.

Zmieniać więc będziemy nasze metody działania, lepiej wiązać się z masami, prowadząc je do walki o to, by wszystkie plany przemysłowe były wykonywane w terminie i w ściśle ustalonych asortymentach, by z środków, jakie mamy do dyspozycji, wygospodarować jak najwięcej; o to, by rolnictwo wydatnie podniosło swą produkcję, by PGR-y stawały się wzorowymi gospodarstwami socjalistycznymi na wsi, by nieustannie umacniał się i rozwijał ruch spółdzielczości produkcyjnej; o to, by ludzie pracy znali i rozumieli swe prawa i obowiązki, doskonalili swą wiedzę fachową, czuli się rzeczywistymi współgospodarzami zarówno swego warsztatu pracy, jak i całego kraju. Z tego wszystkiego bowiem wyrasta nasza siła, w ten sposób najskuteczniej zabezpieczymy naszą obronność, to pozwoli nam zapewnić ludziom lepsze życie.

Uchwała III Plenum w sprawie życia wewnątrzpartyjnego daje nam jasną perspektywę polepszenia pracy gospodarczej. Pozwala usunąć źródła szkodliwej kampanijności w walce o plany, toczyć tę walkę zwielokrotnionymi siłami. Realizacja tej uchwały, bynajmniej niełatwa, postępująca naprzód, w toku zmagania się z codziennymi problemami życia, pozwoli nam wykonać wielkie zadania, nakreślone przez partię i rząd.

ZYGMUNT BRYKALSKI

Wróg uderza w najczulsze ogniwo

„W gospodarstwie PGR Józefowo (zespół Złotów) padło w styczniu 48 sztuk trzody chlewnej oraz dokonano uboju 7 sztuk inwentarza żywego z konieczności. Upadki miały miejsce zarówno wśród prosiąt, jak i warchlaków o wadze ponad 20 kg. W „uboju z konieczności" dorżnięto jednego tucznika, jedną maciorę, jednego konia, krowę zacieloną, jałówkę i cielaka" — alarmuje nasz czytelnik tow. Fortunat Kunert.

Liczne upadki inwentarza żywego zanotowano też w ostatnim okresie w wielu innych gospodarstwach i zespołach PGR. W zespołach PGR Bugno, Jezierzyce, Cieszyno i Karścinc upadki prosiąt w styczniu były znacznie wyższe od urodzeń prosiąt w tym samym okresie. Nawet stosunkowo dobre zespoły: Ostrowiec, Skarszów i Białowąs nie uniknęły licznych upadków prosiąt. Z gospodarstw PGR nadchodzą również meldunki o upadkach względnie „ubojach z konieczności" — cieląt, źrebiąt i warchlaków oraz krów, koni i owiec.

Gdzie leży przyczyna tej nadmiernej ilości padnięć, powodujących z jednej strony poważne straty gospodarcze, a z drugiej strony — podważających zaufanie chłopów indywidualnych do gospodarki socjalistycznej?

Najprościej tłumaczyć się przyczynami obiektywnymi, jak to robią towarzysze z dyrekcji zjednoczeń i zespołów PGR, a nieraz i z Centralnego Zarządu. A więc część z nich twierdzi, że niektóre gospodarstwa nie są należycie zabezpieczone w paszę. Starają się oczywiście nie pamiętać o tym, że każde gospodarstwo miało realne możliwości zapewnienia sobie potrzebnej bazy paszowej, że każde gospodarstwo mogło i powinno sprzątnąć z łąk drugi pokos siana, zwieźć z pól skoszoną koniczynę, lucernę, czy też słomę po kombajnie, przygotować odpowiednie ilości kiszonek. Nie lubią też, kiedy się im przypomina, że przecież — w najgorszym wypadku — istnieje możliwość przerzutu pasz treściwych z jednego gospodarstwa do drugiego lub dokonania przerzutów między zespołami.

Jeszcze inni wyszukują poważniejsze przyczyny nadmiernych upadków inwentarza. Według nich — wszystkiemu winien okres zimowy. Dlaczego? A no posłuchajcie: — Jawiej wówczas rozwijają się choroby, w zimnych budynkach inwentarskich trudno jest dhodować prosięta itp. Dlaczego jednak w takim razie, mimo wydawanych od wielu lat zarządzeń, budynki inwentarskie nie są uszczelniane i ocieplane, dlaczego nie przygotowuje się w chlewniach drewnianych prycz i balkoników? Panosząca się w chlewniach rypa — to między innymi skutek cementowych podłóg i braku wystarczającej ściółki w kojcach). Dlaczego wreszcie nie organizuje się takiego krycia macior, aby wyproszenia następowały w okresie miesięcy wiosennych i letnich?

Rzekome „trudności obiektywne" — to tylko asekuranckie teorie, usiłowanie zrzucenia z siebie odpowiedzialności. Głównej zaś przyczyny upadków szukać należy w niedbalstwie odpowiedzialnych pracowników, w braku kontroli w terenie.

* * *

Spóbujmy jednak wniknąć w tę sprawę głębiej. Przed dziesięcioma laty rozpoczęliśmy w naszym kraju budowę nowego życia. We wszystkich dziedzinach toczy się zacięta walka z niedobitkami klas kapitalistycznych, które nie mogą się pogodzić z utratą swego panowania. Walka ta zaostrza się. Wróg — w miarę jak rosną nasze sukcesy, a zmniejsza się zasięg jego oddziaływania, stosuje coraz bardziej perfidne metody. Na każdym kroku stara się szkodzić naszej gospodarce narodowej, podważać zaufanie mas do gospodarki socjalistycznej. Szczególnym celem jego ataku stały się państwowe gospodarstwa rolne.

Wróg działa chytrze i przebiegle. Różne też są formy jego szkodliwej działalności. Nie zawsze przystępuje do otwartego ataku, jak to miało miejsce w ub. roku w zespole PGR Stanomino, gdzie m. in. wytruto 36 sztuk bydła. Przeważnie działa z ukrycia, starając się opanować jednostki chwiejne, słabsze, które nieświadomie nieraz stają się posłusznym narzędziem w jego ręku. Jakże często żeruje na naszych słabościach, na zaniedbaniach w naszej pracy.

I dlatego kierownictwo PGR i organizacje partyjne muszą i pod tym kątem patrzeć na zaniedbania, jakich dopuszcza się służba zootechniczna, kierownictwo gospodarstw i robotnicy zatrudnieni w hodowli. Robocie wroga sprzyja fakt, że w PGR Józefowo chlewmistrz dawał trzodzie chlewnej zimną paszę, a w PGR Nowy Bór nie pojono warchlaków i dawano im suchą karmę, że w gospodarstwie Włościborz (zespół PGR Karścino) maciory i prosięta prawie przez cały styczeń otrzymywały tylko wodę z ziemniakami. Nikt bowiem nie zatroszczył się o przerzucenie pasz treściwych z innego gospodarstwa.

Czy można powiedzieć, że wróg wykorzystuje brak sumienności w pracy, niedbalstwo, niefrasobliwość dla swoich celów? Tak. To jedna z jego metod — przy pomocy której powoduje na pozór drobne zaniedbania, pewne niedopatrzenia, w których rezultacie powstają jednak poważne szkody. Tak jak bakterie atakują słabsze organizmy, tak wróg wykorzystuje powstałe zaniedbania i na osłabionych odcinkach hodowli wzmaga swoją perfidną działalność.

W zespole PGR Karścino padło w styczniu 207 prosiąt i świń (w stosunku do 57 prosiąt urodzonych w tym miesiącu) oraz 117 owiec. Dyrektor Żarnowski, starszy zootechnik Bondziul, lekarz wet. Zygmunt Sowiński i inni towarzysze z zespołu PGR Karścino przechodzą obok tego obojętnie. Nie zadali sobie nawet trudu, by zaalarmować Zjednoczenie PGR Koszalin. Czy taki stosunek do mienia społecznego sprzyja robocie wroga, ułatwia mu realizację jego niecnych zamiarów, osłabia czujność szeregowych pracowników? Nie trzeba chyba o tym nikogo przekonywać.

Postawmy sobie teraz pytanie: dlaczego wróg koncentruje swoją uwagę właśnie na hodowli?

Oto odpowiedź: W myśl założeń planu 6-letniego i programu Frontu Narodowego województwo koszalińskie ma się stać jedną z głównych baz hodowlanych naszego kraju. Dlatego też plan 6-letni stawia przed naszym województwem poważne zadania. Plan wzrostu pogłowia bydła w skali krajowej wynosi 49 proc., a dla woj. koszalińskiego — 122 procent. Dla trzody chlewnej w skali krajowej — 72 procent, zaś dla woj. koszalińskiego — 127 proc. Dla owiec w skali krajowej — 134 proc., natomiast dla woj. koszalińskiego — 244 proc. Zadania te zostały jeszcze bardziej zwiększone po II Zjeździe partii.

W realizacji tych zadań duży jest udział PGR-ów. Mogą się już one wykazać pewnymi osiągnięciami. W ubiegłym roku PGR-y Ziemi Koszalińskiej odstawiły np. państwu prawie o 6 mln litrów mleka i 1,3 tys. ton mięsa więcej aniżeli w 1953 roku. Pogłowie bydła wzrosło o 22,2 proc., a średnia wydajność mleka od każdej krowy prawie o 200 litrów. Wzrosły znacznie dostawy mleka i mięsa średnio ze 100 ha użytków rolnych.

Oto dlaczego działalność wroga skoncentrowana została na odcinku hodowlanym naszego gospodarki socjalistycznej, oto dlaczego każde, choćby najmniejsze osiągnięcie wzbudza jego wściekłość.

Należałoby się spodziewać, że takie właśnie spojrzenie na tę sprawę ma aktyw partyjny PGR że członkowie partii szczególnie są uczuleni na działalność wroga, potrafią dojrzeć jego perfidne metody, przeciwstawić się im, zdemaskować. Nie zawsze niestety tak się dzieje. Iluż to bowiem spośród aktywu partyjnego ulega jeszcze często teoryjce „obiektywności" i iluż to jeszcze członków partii przechodzi obok faktów niedbalstwa, niechlujstwa i niedopatrzeń z zamkniętymi oczyma.

Wynika stąd wniosek, że przede wszystkim sami aktywiści partyjni winni wnikliwiej oceniać zdarzające się wypadki marnotrawstwa. Wówczas będą mogli we właściwy sposób prowadzić pracę uświadamiającą, potrafią przestrzec robotników przed działalnością wroga i uodpornić ich na tę działalność.

Trzeba jasno i zrozumiale wyjaśniać ludziom sprawy nurtujące PGR, przekonywać ich o słuszności naszych dążeń, uczyć ich czujności na codzień, wpajać szacunek dla mienia społecznego, pobudzać ich inicjatywę, a jednocześnie uczyć się dużo, codziennie, od nich samych. Każdy robotnik musi wiedzieć, że PGR, to wspólne dobro, którego powinniśmy strzec jak źrenicy oka, że grosze zmarnowane na skutek jego niedbalstwa czy niedopatrzenia rosną w sumy, które można by było przeznaczyć na remont domów, budowę świetlic i przedszkoli, na poprawę warunków socjalno-bytowych.

Członkowie partii i aktywiści partyjni muszą więc w pierwszym rzędzie nawiązać bardzo ścisłą więź z robotnikami bezpartyjnymi. Nie znając bowiem bolączek robotników, ich powszednich spraw, trudno jest oczywiście pomagać im w pracy i pracować nad podniesieniem ich świadomości.

Bywa i tak, że ważniejsze sprawy dotyczące gospodarstw omawiane są w gronie szczupłego kolektywu. Rzecz jasna, że pomniejsza to wśród robotników poczucie odpowiedzialności za wykonanie nakreślonych planów, że nie stwarza warunków do rozwoju niczym nie skrępowanej krytyki i samokrytyki, do bezwzględnego obnażania braków i niedociągnięć.

Dlatego zadaniem pilnym, nie cierpiącym zwłoki jest, aby organizacje partyjne zbliżyły się bardziej do robotników, by podnosząc nieustannie ich świadomość polityczną, stworzyły wśród robotników PGR atmosferę swobodnej, oddolnej krytyki, atmosferę walki z każdym przejawem szkodnictwa i beztroski. Niech omawianie każdego wypadku szkodnictwa, dogłębne analizowanie przyczyn upadków i wyciąganie z nich odpowiednich wniosków na zebraniach partyjnych — stanie się żelazną zasadą.

Wróg uderza zawsze w najczulsze ogniwo. Tym ogniwem jest nasze rolnictwo, nasze PGR-y. Dlatego musimy mieć szeroko otwarte oczy, krytycznym spojrzeniem oceniać każdorazowo przeszkody hamujące planowy wzrost hodowli i podniesienie produktywności zwierząt. Musimy być czujni, spostrzegać zło w zarodku i z miejsca paraliżować wszelkie próby działalności wroga. Wyostrzenie krytycznego spojrzenia i czujności robotników rolnych, lepsze powiązanie ich ze swymi gospodarstwami winno stać się jednym z najważniejszych zadań organizacji partyjnych w PGR.

MARIAN REBELKA

W MŁODZIEŻOWYM DOMU KULTURY W GDYNI

MŁODZIEŻOWY Dom Kultury w Gdyni cieszy się szczególnym zainteresowaniem młodzieży szkolnej mieszkającej na przedmieściach miasta. Dziennie przychodzi tu ok. 600 dzieci. MDK posiada pracownie: techniczną, naukową, artystyczną, szkutniczą, lotniczą, mechaniczną i wiele innych. Miłośnicy sportu mają do dyspozycji salę gimnastyczną. Duże powodzenie wśród dzieci mają pracownie techniczne. Uczniowie sami przygotowują tu pomoce naukowe dla szkół gdyńskich.

Na zdjęciu: instruktor Franciszek Latarski pokazuje Hani Walczak i Izabeli Szuprytowskiej, jak należy złożyć szkielet lisa. (Fot. CAF)

Zawieramy umowy zakładowe

W licznych przedsiębiorstwach przemysłowych, na terenie całego kraju prowadzone są obecnie przygotowania do zawarcia zakładowych umów zbiorowych. Umowy zakładowe, będące aktem dwustronnych zobowiązań kierownictwa zakładu i załogi, mają do odegrania olbrzymią rolę w wykonaniu planu produkcji, rozwinięciu współzawodnictwa, obniżeniu kosztów własnych, podniesieniu jakości produkcji oraz w poprawie warunków bytowo-socjalnych i kulturalnych załogi. Umowy zakładowe wzmacniają w załogach poczucie współgospodarza zakładu, aktywizują je, są istotnym narzędziem zbliżenia dyrekcji do załogi.

Doświadczenia ubiegłego roku wskazują, że tam, gdzie po podpisaniu umowy kierownictwo zakładu, organizacja partyjna i rada zakładowa rozwinęły walkę o wykonanie postanowień umowy, tam zakłady osiągnęły dobre wyniki zarówno w produkcji, jak i w polepszeniu warunków pracy i życia zatrudnionych robotników.

Z doświadczeń roku ubiegłego należy wyciągnąć właściwe wnioski, aby nie popełnić błędów, które uwidoczniły się w wielu zakładach pracy. W roku 1954 zakładowe umowy zbiorowe nie zostały oparte na **zatwierdzonych** planach techniczno-przemysłowo-finansowych, nie uwzględniały zatwierdzonych sum, przeznaczonych na poprawę warunków bezpieczeństwa i higieny pracy, na cele socjalno-bytowe i kulturalne; oparte one były na wstępnych **wskaźnikach planu.** Było to spowodowane zbyt późnym zatwierdzeniem planów przez centralne zarządy przemysłu oraz ministerstwa.

Doświadczenia ubiegłego roku wskazują, że ministerstwa i centralne zarządy przemysłu zbyt mało interesowały się wykonaniem umów — a instancje partyjne i związkowe nie postawiły tego zagadnienia z całą ostrością. Szereg instancji związkowych ograniczył się do sporadycznych interwencji w ministerstwach, a nie domagał się przeanalizowania problemów na kolegium ministerstw i podjęcia środków dla usunięcia niedociągnięć.

W toku realizacji zakładowych umów zbiorowych ujawniono niezrozumienie roli umów. Wielu towarzyszy uważało, że w zakładach, które podpisały umowy, nie ma potrzeby podejmowania comiesięcznych zobowiązań i podsumowywania wyników w grupach związkowych. Twierdzili oni, że zobowiązania są ujęte w umowie i wystarczy co kwartał oceniać wykonanie postanowień umowy.

Takie stawianie sprawy jest niesłuszne. Zakładowa umowa zbiorowa może być wytyczną dla rozwoju współzawodnictwa, tylko wskazywać jego kierunek. A podejmowanie co miesiąc zobowiązań w grupach, zaciąganie wart produkcyjnych itd. powinno zmierzać do pogłębienia podjętych przez załogę zobowiązań długookresowych i zaostrzenia walki o pełną ich realizację. Rozwijanie współzawodnictwa wymaga dokonywania w grupach związkowych stałej krytyki braków i błędów, usuwania wszystkich przeszkód hamujących wykonanie zobowiązań.

Jednakże bieżąca kontrola wykonania zobowiązań i postanowień umowy nie może zastąpić kwartalnych zebrań załogi, na których analizuje się w całości wykonanie umowy i ocenia realizację planu. Doświadczenia roku ubiegłego wskazują, że nie wykorzystano w pełni ogólnych zebrań załogi, jako bardzo ważnego czynnika mobilizującego do realizacji zakładowych umów zbiorowych.

Przystępując obecnie do zawierania umów zakładowych należy z tych doświadczeń wyciągnąć wszystkie nauki, ażeby uniknąć zeszłorocznych błędów.

Uchwały III Plenum partii zobowiązują nas do obniżki kosztów własnych. Właśnie poprzez wzrost wydajności pracy, jak najszersze wykorzystanie mocy produkcyjnych, podniesienie kwalifikacji załóg, rozwijanie ruchu racjonalizatorskiego, poprawę jakości produkcji, likwidację marnotrawstwa surowców i materiałów, musimy nieustannie zmniejszać nakłady na jednostkę produkcji. Zadaniem instancji związkowych i partyjnych oraz administracji jest szeroko wykorzystać doświadczenia konferencji partyjno-ekonomicznych, by ujawnić źródła powstawania nadmiernych kosztów i dążyć do uzyskania jak najlepszych wyników w tym zakresie. Konieczne jest, by personel inżynieryjno-techniczny aktywniej włączał się do organizowania współzawodnictwa pracy, do upowszechniania przodujących metod pracy i inicjatyw pracowniczych. Bez aktywnego współdziałania wszystkich czynników odpowiedzialnych za wykonanie planu, bez jak najszerszego wykorzystania twórczej inicjatywy załóg nie można mówić o pomyślnym realizowaniu zadań produkcyjnych.

Równolegle z troską o wykonanie planu produkcji, trzeba przy zawieraniu umów zbiorowych dbać o poprawę warunków pracy oraz warunków socjalno-bytowych i kulturalnych załogi. Podobnie jak załoga zobowiązana jest wykonać swe zadania produkcyjne określone w umowach, tak kierownictwo winno realizować w pełni swoje zobowiązania wobec pracowników.

Ważną jest rzeczą, aby załogom tych zakładów, w których mają być zawarte umowy zakładowe, wyjaśnić podstawowe zadania gospodarcze na rok bieżący.

Zawarcie zakładowych umów zbiorowych musi być poprzedzone jak najbardziej starannym przygotowaniem. Kierownictwo zakładów wspólnie z organizacją partyjną i związkową powinno przeanalizować problemy, które należy ująć w umowie. Jak najszersze włączenie do tej pracy aktywu społecznego, uruchomienie komisji rad zakładowych, wciągnięcie przedstawicieli administracji do opracowania poszczególnych rozdziałów umów — jest rękojmią powstania dobrej, przemyślanej umowy. Umowa ta — jeszcze przed jej podpisaniem — powinna być bardzo szeroko omówiona w grupach związkowych, na zebraniach oddziałowych. Chodzi o to, aby załoga — gospodarz zakładu — mogła wziąć jak najszerszy udział w wysuwaniu swych żądań, wniosków i uwag.

Ucząc się na błędach ubiegłego roku, usuwając braki i niedociągnięcia, mamy wszelkie możliwości uczynić z zakładowych umów zbiorowych silny oręż dla usprawnienia współzawodnictwa pracy, dla szerszej mobilizacji załóg do walki o wykonanie planów produkcyjnych oraz o poprawę warunków pracy i warunków socjalno-bytowych załogi.

ALOJZY FIRGANEK
sekretarz CRZZ

Czynem witamy X rocznicę wyzwolenia Ziemi Koszalińskiej

W dalszym ciągu do Redakcji „Głosu" napływają zobowiązania robotników, chłopów i młodzieży, podejmowane dla uczczenia dziesiątej rocznicy wyzwolenia Ziemi Koszalińskiej.

Pracownicy odcinka drogowego 10 Połczyn-Zdrój zobowiązują się wykonać plan miesięczny dzień przed terminem. Zaoszczędzone dzięki temu roboczogodziny, załoga przeznacza na dodatkowe roboty przy konserwacji torów kolejowych.

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Koszalinie przesyła nam zobowiązanie komitetów blokowych nr 10, 32 i 33. Oto niektóre z nich:

Do 1 czerwca br. postanowiono uruchomić magiel. Oczyścić strumyk przecinający ulicę Lampego. Doprowadzić do porządku ulicę Łąkową. Zmobilizować mieszkańców do systematycznego utrzymywania budynków w czystości.

Otrzymaliśmy również zobowiązania wagonowni PKP Słupsk. Brygada tokarzy tow. Matusiewicza zobowiązała się wytoczyć 50 zderzaków tulejowych. Brygada stolarzy tow. Bardziejskiego — przeprowadzi regenerację 400 śrub oraz wykona 300 listew. Brygada kowali tow. Węgrzyna postanowiła wykonać 5 par kleszczy do podnoszenia resorów, 2 pary kleszczy do prostowania zderzaków oraz 4 młoty ręczne.

Uczniowie Technikum Leśnego w Warcinie, pow. Miastko, postanowili wykonać żerdzie do zabudowań gospodarskich, a w ramach pracy kulturalno-oświatowej zorganizować w okolicznych spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach kilka wieczorków artystycznych.

Młodzież z zespołu PGR Bierzwnica, pow. Świdwin zobowiązuje się m. in. założyć zespół artystyczny, udekorować świetlicę i zorganizować sztafetę zespołową i gromadzką, która przejedzie szlakiem zwycięstw Armii Radzieckiej.

Dzieci ze szkoły podstawowej w Rokitach zobowiązały się m. in. zebrać 1 500 kg złomu.

Realizacja zobowiązań jest w toku.

Opracowano na podstawie korespondencji Szałka, Kuczewskiego, J. Radomskiego i J. Kulczyka

Konferencja partyjno-ekonomiczna w bytowskim POM

8 bm. odbyła się w bytowskim POM konferencja partyjno-ekonomiczna. Konferencja wykazała duże braki w pracy kierownictwa, organizacji partyjnej oraz w pracy załogi.

W roku 1954 POM w Bytowie nie wykonał swych zadań. Spółdzielnie produkcyjne nie otrzymywały ze strony POM należytej pomocy. Prace w spółdzielniach produkcyjnych jak również w gromadach indywidualnych były wykonywane „aby prędzej". Ponadto nie dotrzymano terminów umów lub nie wykonano ich wcale.

Gdzie tkwiły źródła niedociągnięć i słabej pracy? Przede wszystkim w pracy kierownictwa POM. Przykładem jest st. agronom Kuczyński, który obojętnie traktował prośby traktorzystów o udzielenie pomocy, dostarczenie im części do traktorów itp. Nie organizował narad agronomów, a jeśli się jakaś nawet odbyła, to nie spełniła ona swojego zadania. Podobnie pracował gł. księgowy Gostomczyk. Kalkulacja prowadzona była z rocznym opóźnieniem, do tej pory nie zebrano należności za usługi z roku 1953, częstym wypadkiem było pomijanie pracowników na liście płac, dotychczas ludzie nie mają angażu, a kierownictwo POM nie jest zorientowane, ilu jest zatrudnionych pracowników.

Winę za taki stan rzeczy ponosi również podstawowa organizacja partyjna, w skład której wchodzi tylko jeden pracownik fizyczny; pozostali, to pracownicy umysłowi. Sytuacja taka spowodowała, że członkowie jej pracowali w oderwaniu od załogi. Źle pracowały grupy partyjno - ekonomiczne. Żywiołowo podejmowano zobowiązania, ale podstawowa organizacja partyjna nie troszczyła się o ich realizację. Za złą pracę organizacji partyjnej ponosi też winę KP PZPR w Bytowie, który nie udzielał członkom pomocy w przezwyciężeniu trudności. Słaba była również opieka ze strony Ekspozytury POM w Koszalinie.

Dyskusja potwierdziła w pełni wszystkie braki w pracy bytowskiego POM.

Brygadzista Ferdynus powiedział:

„Nie otrzymywaliśmy należytej pomocy od kierownictwa POM, były wypadki, że z powodu pęknięcia opony traktor musiał stać nieraz 3—4 dni. Traktory i pługi, które otrzymaliśmy, były tak wyremontowane, że po 2 hektarach orki psuły się i nie nadawały do użytku".

Tow. Mrowiński oświadczył, że powodem wielu awarii jest m. in. niewłaściwy stosunek traktorzystów do powierzonego im sprzętu.

Tow. Ruta omówił sprawę remontów, które w roku ubiegłym przeprowadzane były niedbale. W tym roku remonty przeprowadzono w terminie i bez usterek.

Po dyskusji zebrani podjęli szereg zobowiązań dla uczczenia dziesiątej rocznicy wyzwolenia Ziemi Koszalińskiej. M. in. brygadzista Ferdynus podjął długofalowe zobowiązanie, postanawiając jako pierwszy w powiecie zakończyć w bież. r. siewy, żniwa i wykopki. Brygadzista Lewandowski zobowiązał się plan roczny wykonać w 110 proc. i skrócić czas siewów o 4 dni, traktorzysta Gibała zobowiązał się plan roczny wykonać w 120 proc., przedłużając ponadto okres pracy ciągnika o 300 roboczogodzin.

Na zakończenie podjęto uchwałę, w której załoga celem uniknięcia dotychczasowych błędów w pracy oraz dla pełnej realizacji zadań postanowiła: utrzymać w 100 proc gotowość ciągników oraz sprzętu współtowarzyszącego w czasie trwania poszczególnych akcji, wzmocnić dyscyplinę pracy w POM, zwiększyć opiekę nad spółdzielniami produkcyjnymi, zabezpieczyć pracownikom POM warunki mieszkaniowe przez udzielenie pomocy w uzyskaniu mieszkań.

J. GIEBUŁTOWSKI

Radzieccy uczniowie dzielą się doświadczeniami z dziećmi Polanowa i Klanina

Ciekawą formę pracy na odcinku szkolenia członków PCK wprowadziły dzieci szkół podstawowych w Polanowie i Klaninie. Uczniowie — członkowie PCK z tych szkół, pragnąc ulepszyć styl pracy kół, nawiązali łączność z uczniami szkół — członkami posterunków sanitarnych w Związku Radzieckim, w miastach Astrachaniu i mieście Wiaziemskiego, (Chabarowski Kraj) celem wymiany doświadczeń.

Ostatnio otrzymali oni listy, w których radzieccy koledzy opisują pracę posterunków sanitarnych w szkole. Oto co na ten temat piszą uczniowie kl. IV szkoły średniej w mieście Wiaziemskiego.

„Drodzy przyjaciele i koledzy, przesyłamy Wam serdeczne podziękowanie za list. W naszej szkole wszyscy uczniowie starszych klas są członkami Radzieckiego Czerwonego Krzyża i Półksiężyca i biorą aktywny udział w jego pracy. W naszej klasie odbywają się często pogadanki na temat zachowania higieny. Mamy posterunek sanitarny, który dba o czystość klasy i uczniów, oraz udziela pierwszej pomocy w nagłych wypadkach".

W drugim liście przysłanym przez uczniów szkoły tatarskiej czytamy m. in.:

„List Wasz czytany był na ogólnym zebraniu szkolnym, w obecności komsomolców i pionierów. Członkami organizacji czerwonokrzyskiej są wszyscy uczniowie szkoły. Jedną z form naszej pracy jest wydawanie gazetek ściennych, w których opisujemy prace naszych sanitariuszy. Ponadto przeprowadzane są fachowe pogadanki".

Radzieccy koledzy w serdecznych słowach piszą o życiu swoich szkół, pracy i nauce. Żywo interesują się życiem młodzieży u nas w Polsce, prosząc o przysłanie zdjęć.

Taka forma pracy daje wiele: pozwala korzystać z doświadczeń radzieckich kolegów i sprawia, że pogłębia się serdeczna przyjaźń między uczniami szkół polskich i radzieckich.

(K)

Z higieny - niedostatecznie

Przed kilkoma dniami pracownicy Powiatowej Kolumny Sanitarno - Epidemiologicznej w Miastku udali się na lustrację PGR powiatu miasteckiego, w których przebywa młodzież z zaciągu pionierskiego.

Od czasu ostatniej kontroli, tzn. w przeciągu miesiąca, warunki sanitarne nie wszędzie uległy poprawie. Weźmy np. PGR Chlebowo. W pomieszczeniach pionierów panuje brud i nieład. Nielepiej jest w PGR Czarnice. Tutejsi pionierzy zupełnie nie czują się odpowiedzialni za stan sanitarny.

Najgorzej jednak sprawa wygląda w PGR Trzcinno. W magazynie żywnościowym, „dzięki" obojętności magazyniera, grasują myszy i szczury, a na wykonanie skrzyń do zabezpieczenia takich artykułów, jak kasza, mąka, żałuje się desek. Podłoga w łazience zalana brudną wodą. O pomieszczeniach pionierskich lepiej nie wspominać. Winę za taki stan rzeczy ponosi z jednej strony dyrekcja PGR Trzcinno, z drugiej — sami pionierzy, którzy nie robią nic, by poprawić własne warunki sanitarne.

W PGR Starzyno, mimo że nie ma łazienki, ani centralnego ogrzewania — to jednak pomieszczenia pionierskie mają schludny, przyjemny wygląd. Młodzież z zaciągu pionierskiego Nowa Huta, a w szczególności Jerzy Owczarski, Józef Walczak, Stefan Solo i Józef Cieniewski zasługują więc na pochwałę. Szkoda tylko, że tak małą pomoc otrzymują ze strony zespołu PGR Koczała.

Jak więc widzimy, stan sanitarny PGR, w których są pionierzy, nie wszędzie uległ poprawie. Najwyższy już czas, aby odpowiedzialni towarzysze z zespołów i sami pionierzy wzięli sobie do serca sprawę warunków higienicznych.

URSZULA TUROWSKA
korespondent „Głosu"

KRONIKA sądowa

Kradzież drewna nie »wyszła na zdrowie«

Państwo ludowe surowo karze ludzi dopuszczających się kradzieży mienia społecznego.

Ostatnio w powiecie człuchowskim przystąpiono do ostrej walki z występującymi coraz częściej wypadkami kradzieży drewna z lasów państwowych.

Sąd Powiatowy w Człuchowie rozpatrzył ostatnio szereg takich spraw.

M. in. za kradzież drewna użytkowego skazano Henryka Kwietnia i Jerzego Gołowiaka — mieszkańców Starej Huty, na 10 miesięcy więzienia. Jana Mazurka z Ostrowia, za kradzież drewna opałowego sąd skazał na 7 miesięcy więzienia.

Niektóre sprawy organa Milicji Obywatelskiej skierowały na drogę postępowania administracyjnego. W związku z tym, Kolegium Orzekające przy Powiatowej Radzie Narodowej w Człuchowie ukarało mandatami pieniężnymi w wysokości od 300 do 500 zł Czesława Paska z Mosin, Mariana Lipińskiego z Nadzielowa i Ignacego Zielińskiego z Rychnowy.

(a. w.)

CO, gdzie, kiedy?

Kina

KOSZALIN — „Nowa Huta" — „Młodość Chopina". Seanse godz. 16, 18 i 20.
Rokossowo — „Młoda Gwardia" — „Obrońca życia".
SŁUPSK — „Porucznik Rakoczego".
BIAŁOGARD — „Cyrkowcy".
SZCZECINEK — „Wyjęci spod prawa".
SŁAWNO — „Brama Nr 6".
WAŁCZ — „Skarby sułtana".
DARŁOWO — „Świadectwo dojrzałości".
MIASTKO — „Alarm w cyrku"
ZŁOTÓW — „Anna Proletariuszka".
CZŁUCHÓW — „Kłopoty referenta Trziski".
USTKA — „Czarodziejski kapelusz".
KOŁOBRZEG — „Dwa hektary ziemi".
BYTÓW — „Błyskawica".
ŚWIDWIN — „Zaporożec za Dunajem".
DRAWSKO — „Dżulbars".
CZAPLINEK — „Wyspa szczęścia".
ZŁOCIENIEC — „Bieliński".
JASTROWIE — „Droga do sławy".

Radio

PROGRAM I

15 marzec 1955 r. (wtorek)

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.40, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Muzyka. 5.45 Poranne rozmaitości rolnicze. 6.15 Gimnastyka. 6.30 Kalendarz radiowy. 6.37 Muz. 7.50 „Błękitna sztafeta". 8.05 Muz. rozrywkowa. 8.45 Utwory fortepianowe. 9.00 „Dom z guwernantką" słuchowisko. 9.40 Dla przedszkoli. 12.30 Melodie taneczne. 12.45 Aud. dla wsi. 13.00 Przerwa. 13.30 „Przygody Li Ta-hai" odc. pow. J. Majewskiej. 16.05 Aud. historyczna. 16.20 Koncert rozrywkowy. 16.45 Utwory skrzypcowe. 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego". 17.30 Koncert Ork. PR. 18.20 Zagadka literacka. 18.50 Polskie pieśni ludowe. 19.00 Odpowiadamy słuchaczom w sprawach międzynarodowych. 19.10 Transmisja 3 etapu koncertu V Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina z sali Filharmonii Narodowej w Warszawie. 20.25 Muz. taneczna. 20.55 „Poemat o Bieczu" Białoszewskiego. 21.10 „Z piosenką i melodią przez świat". 22.00 Kronika sportowa. 22.10 Z polskiej twórczości baletowej.

OGŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO, STARSZYCH REFERENTÓW PLANOWANIA I STATYSTYKI, ZAOPATRZENIA I ZBYTU, PŁACY I PRACY, INWESTYCJI oraz **STARSZEGO MECHANIKA** zatrudnią od dnia **15 marca 1955 r. Koszalińskie Zakłady Spożywcze Przemysłu Terenowego w Koszalinie.** Reflektujemy tylko na siły wykwalifikowane i samodzielne. Podania wraz z życiorysami kierować należy do Dyrekcji Zakładów w Koszalinie, ul. Dzierżyńskiego 4. (K-108-0)

3 ZDUNÓW, 10 MURARZY, 10 ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH przyjmie od zaraz **Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe w Koszalinie, ul. Spółdzielcza 3/5.** Warunki płacy według układu zbiorowego w budownictwie. Zgłoszenia należy kierować do Działu Kadr przy BPP w Koszalinie, ul. Spółdzielcza 3/5. (K-111-1)

Zarząd Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy Fryzjerów „SOLIDNOŚĆ" w Koszalinie
zawiadamia o otwarciu
PUNKTU REPERACJI LALEK
oraz
PUNKTU PODNOSZENIA OCZEK
w Koszalinie przy ul. Zwycięstwa Nr 33. (K-110-0)

OSTRZEŻENIE

Koszalińskie Okręgowe Zakłady Tuczu Przemysłowego z siedzibą w Słupsku ostrzegają przed kupnem **skradzionego arytmometru marki CRM Nr 165166.**

Osoba, która przyczyni się do ujawnienia wspomnianego arytmometru, zostanie nagrodzona. (K-110-1)

ZARZĄD RZEMIEŚLNICZEJ SPÓŁDZIELNI PRACY FRYZJERÓW W KOSZALINIE
zawiadamia o otwarciu
PUNKTU FRYZJERSKIEGO (damsko-męskiego)
w Koszalinie, Plac Kilińskiego Nr 5
PUNKTU PERUKARSKIEGO
w Koszalinie, ul. Zwycięstwa 33
GABINETU KOSMETYCZNEGO
w Koszalinie, ul. Zwycięstwa 36 (obok apteki Nr 10)
Gabinet Kosmetyczny wykonuje wszelkie zabiegi kosmetyczne jak: oczyszczanie cery, farbowanie brwi i rzęs z depilacją, naświetlania kwarcówką przeciwreumatyczne, masaże twarzy i rąk. (K-106-0)

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

KOSZALIŃSKIE Przedsiębiorstwo Surowców Włókienniczych i Skórzanych w Koszalinie unieważnia zgubioną w dniu 9. III. 55 r. na trasie Człuchów — Koszalin kartę rejestracyjną samochodu ciężarowego m-ki Zis — 5, Nr rej. C-73472. G-72-1

PAŁUCZAK Jan zam. Złotów — Międzyblocie 20 zgubił kwit komisowy Nr 6378 na sumę 110 zł. Gp-69

JAN Schicha zgubił kwit Nr 825 wydany przez komis w Słupsku. Gp-66

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM samochód ciężarowy marki Opel-Blitz w całości lub na części. Chwirot Henryk Świerczyna pow. Drawsko. Gp-68-1

LOKALE

ZAMIENIĘ pokój samodzielny centrum Wrzeszcza, centralne ogrzewanie, wszelkie wygody na 2 pokoje z wygodami, ogródkiem (możliwość trzymania inwentarza) Słupsk lub okolica. Oferty Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa" Koszalin. Gp-67-1

PODZIĘKOWANIA

DR NAGAY Kamili oraz siostrze Woźniak Bronisławie składają serdeczne podziękowanie za wyratowanie z ciężkiego stanu chorego kochanego syna Leszka — Czerniakowscy. G-71-1

DR KOZAK Irenie, chirurgowi Miejskiego Szpitala Koszalin za troskliwą opiekę lekarską, oraz siostrom: Szarko, Szatkowskiej, Koralewskiej za pełną ofiarności pracę i socjalistyczny stosunek do chorych — składa podziękowanie J. Górowa. G-70-1

„Głos Koszaliński" Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redaguje Kolegium Wydawca: RSW „Prasa" — Redakcja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony centrala 567, 960; Redaktor Naczelny — 714 i wewn. 35; Sekretarz Redakcji — 114 i wewn. 397. Dział Ekonomiczno-partyjny 495 i wewn. 35, 36. Dział Rolny — 810 i wewn. 390, 393. Dział Miejski — wewn. 38; Dział Korespondentów, Listów Interwencji — 230 i wewn. 391, 392; Telefon nocny — 567 i wewn. 37. Naczelny Redaktor przyjmuje w godz. 11 — 13; Sekretarz Redakcji w godz. 12 — 14. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20 II piętro — Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa" Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 327, 656. Biuro czynne od 8-ej do 16-tej, w soboty do 14-tej. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Kolportaż i prenumerata — PPK „Ruch" ul. Armii Czerwonej 32, tel. 266. Prenumerata zakładowa miesięcznie 3.50 zł. Wpłaty na prenumeratę pocztową w wys. 5 zł przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Prenumeratę zakładową i pocztową można uiszczać kwartalnie, półrocznie lub rocznie. — Tłoczono: Koszalińskie Zakłady Graficzne w Koszalinie — Przedsiębiorstwo Państwowe, Koszalin, ul. Alfreda Lampe 18/20. C-6-282. Nr zamówienia 63.

Cztery rekordy ciężarowców

W niedzielę zakończyły się indywidualne i drużynowe mistrzostwa Polski w podnoszeniu ciężarów.

Klasyfikacja drużynowa:
1) Warszawa — 38 pkt.,
2) Bydgoszcz — 31 pkt.,
3) Stalinogród — 28 pkt.,
4) Wrocław — 21 pkt.

Godnym zakończeniem mistrzostw były 4 nowe rekordy Polski. Trzy z nich ustalił w wadze półciężkiej Białas ze stalinogrodzkiej Stali: w trójboju olimpijskim — 375 kg, w rwaniu — 117 kg, w podrzucie — 150 kg.

Na listę rekordzistów Polski wpisał się również zawodnik warszawskiego CWKS — Roguski w wadze lekkociężkiej, uzyskując w trójboju olimpijskim 380 kg.

Sport ■ Sport ■ Sport

Na 5 minut przed otwarciem sezonu

Piłkarze sprawdzają swą formę

Ubiegła niedziela była ostatnią przed oficjalnym otwarciem tegorocznego sezonu piłkarskiego. Mimo zimna, śniegu i lodu, na boiskach naszego województwa zanotowaliśmy żywy ruch. Piłkarze jeszcze raz sprawdzali obecną formę, aby za tydzień jak najlepiej przygotowani stanąć do pierwszych walk o punkty w meczach mistrzowskich.

W Słupsku, dla uczczenia 10-lecia wyzwolenia ziemi słupskiej, tamtejszy MKKF zorganizował błyskawiczny turniej z udziałem 10 zespołów. Z 5 zaplanowanych spotkań I rundy nie odbyło się tylko jedno, gdyż zgłoszona do turnieju drużyna Sparty przy SFM z niewiadomych przyczyn nie stanęła na boisku. W rozegranych pojedynkach uzyskano następujące wyniki:

Stal pokonała Spartę FSO 4:1, Kolejarz II przegrał z LZS Traktor 1:2, a Gwardia pokonała Start 2:0.

W II rundzie rezerwy Traktora zwyciężyły Gwardię 2:0.

Ostatecznie, w wyniku eliminacji do finału zakwalifikowały się zespoły LZS i Kolejarza. Po ciekawej grze triumfowali kolejarze 4:2, zdobywając puchar, ufundowany przez Prezydium MRN w Słupsku. Wręczenie pucharu nastąpi 17 bm. podczas zebrania SPN MKKF w Słupsku.

W Koszalinie wystąpili piłkarze III-ligowej Gwardii i Sparty. Mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem III-ligowców w stosunku 7:1.

Start — Bałtyk Koszalin gościł w niedzielę na boisku gdańskim, walcząc z tamtejszym Startem o puchar związku branżowego. Mecz był zacięty i niezwykle wyrównany. Dopiero w II dogrywce koszalinianie uzyskali zwycięską bramkę. Mecz zakończył się wynikiem 2:1 (0:0, 1:1) dla Startu Koszalin.

III-ligowy zespół karlińskiego LZS wystąpił przeciw białogardzkiemu Kolejarzowi i odniósł nieznaczne zwycięstwo 1:0, a pojedynek LZS-ów ze Sławna i Grapic zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1.

Szermierze LZS w zawodach propagandowych

Realizując swój kalendarz, szermierze koszalińskich LZS prowadzą systematycznie pracę w kierunku upowszechnienia szermierki na terenie całego województwa. Pisaliśmy już o występach sportowców wiejskich w Złotowie, Szczecinku itp., dzisiaj opisać należy propagandowe zawody w Drawsku i Złocieńcu.

W sobotę mieszkańcy Złocieńca mieli możność obserwowania walk szablistów i florecistów w wykonaniu zawodników LZS ze Złotowa i Sławna. Zarówno w szabli jak i we florecie triumfowali reprezentanci ośrodka sławneńskiego w identycznym stosunku 7:2. W niedzielę szermierze gościli w Drawsku. Tym razem walka była bardziej wyrównana i przeciwnicy podzielili się punktami. Floret wygrał Złotów 5:4 a szablę — Sławno, również 5:4. Niespodzianką niedzielnych zawodów była porażka mistrza Polski zrzeszenia LZS — Hermana z Posiadała w stosunku 1:5.

Ale wyniki spotkań w tym wypadku nie są najważniejsze. Wystarczyło widzieć ponad 150-osobową grupę widzów, aby dojść do przekonania, że inicjatywa LZS-owców zasługuje na najwyższe uznanie. Zresztą organizatorzy potrafili zainteresować publiczność występami. Po każdej walce sędziowie wyjaśniali widzom zasady prowadzenia walk, wskazywali na bardziej interesujące momenty, słowem — uczyli publiczność patrzeć na szermierkę.

Wyrażając się z uznaniem o szermierzach LZS, którzy z godnym podziwu zapałem prowadzą swoją pionierską działalność, trudno powstrzymać się od zapytania: kiedy zobaczymy na starcie gimnastyków, piłkarzy ręcznych, zapaśników itp.? Wierzymy, że odpowiedź na te pytania otrzymamy od WKKF. Chociażby w postaci zorganizowania imprezy w jednej ze wspomnianych dyscyplin.

I liga koszykówki

Niedzielne rozgrywki o mistrzostwo I ligi koszykówki mężczyzn nie przyniosły porażek kandydatom do mistrzowskiego tytułu. Jedynie poznańska Stal w walce o pozostanie w lidze sprawiła niespodziankę wygrywając z piątym w tabeli — Kolejarzem Warszawa 74:65 (33:27).

Pozostałe wyniki:

AZS Toruń — Gwardia Kraków 65:67 (33:37); AZS PW Warszawa — Włókniarz Łódź 67:53 (34:21); Sparta Gdańsk — CWKS Warszawa 38:41 (16:22); Kolejarz Poznań — Sparta Kraków 86:56 (45:29).

Przodownikiem jest nadal poznański Kolejarz 13:3 pkt. przed CWKS Warszawa — 13:3 pkt. i AZS PW Warszawa 12:4 pkt.

Uwaga strzelcy!

Dziś zebranie w klubie LPŻ

Wielo młodzieży, a nawet i starszych na terenie naszego województwa korzysta z kursów szkoleniowych, prowadzonych przez Ligę Przyjaciół Żołnierza. LPŻ prowadzi bowiem kursy samochodowo-motocyklowe, łączności przewodowej i radiowej, szybownictwa, modelarstwa, szkutnictwa, strzelectwa itp.

Szkolenia jest interesujące i atrakcyjne. Coraz więcej osób zgłasza więc chęć uczestniczenia w zajęciach. W związku z tym trzeba przypomnieć niektóre sprawy z życia LPŻ.

Zbliża się okres wiosenny, kiedy to nasilenie zajęć szkoleniowych będzie szczególnie duże. Już w tym miesiącu Ogólnowojewódzki Klub LPŻ w Koszalinie organizuje kurs strzelecki w różnych rodzajach broni. Celem zajęć będzie przygotowanie miłośników strzelectwa do zawodów na różnych szczeblach aż do centralnego włącznie. Warto tu dodać, że wyróżniający się strzelcy będą mieli możność wyjazdu na Międzynarodowe Zawody Strzeleckie, które odbędą się w Chińskiej Republice Ludowej.

Dla omówienia programu treningów strzelców, kierownictwo klubu organizuje w dniu dzisiejszym, (15 bm.) pierwsze zebranie organizacyjne.

Zebranie to odbędzie się w lokalu ZW LPŻ (ul. Gwardii Ludowej 13). Początek o godz. 17-tej.

Największy konkurs

HAROLD CRAXTON
(Londyn)
wiceprzewodniczący
Jury Konkursu Chopinowskiego

CHCIAŁBYM przede wszystkim stwierdzić, że V Międzynarodowy Konkurs im. Fryderyka Chopina przyniósł mi mnóstwo głębokich i szczerze wzruszających wrażeń. Konkurs ten jest największą i jedyną w swoim rodzaju artystyczną imprezą festiwalową, z jaką dane mi było zetknąć się kiedykolwiek przedtem.

Pragnę powiedzieć też, że możność uczestniczenia w przesłuchiwaniu młodych pianistów z tak licznych krajów uważam za wielki zaszczyt i żywą przyjemność. Wielu z nich — to prawdziwe talenty; niektórzy zaś — choć bardzo młodzi — osiągnęli już wyżyny artyzmu i twórczej dojrzałości.

W oparciu o techniczne opanowanie instrumentu do granic doskonałości, artyści ci pozwolili nam, poprzez swoje znakomite artystycznie i przepojone głęboką poezją wizje, wniknąć w istotę twórczości ukochanego przez nas Fryderyka Chopina. Nie umniejszy tu niczego fakt, że wspaniałych jego dzieł słuchamy wielokrotnie. Są one dla nas zawsze bliskie i drogie.

Obecny konkurs nadzwyczaj silnie oddziałuje na jego uczestników, a nas wszystkich pobudza do dalszych wysiłków artystycznych. Uczniowie moi w pełni uświadamiają sobie ogrom pracy, oczekującej ich po powrocie do Londynu.

Pragnąłbym również wyrazić podziw dla licznych rzesz słuchaczy Konkursu, codziennie szczelnie zapełniających salę Filharmonii, w czasie długich godzin przesłuchiwań i wieczornych koncertów. Zachwycony jestem ich skupionym wsłuchiwaniem się w wykonywane przez artystów utwory, sprawiedliwą, obiektywną oceną i oklaskami, którymi słuchacze obdarzają wszystkich, bez wyjątku, odtwórców. Słuchacze Wasi z entuzjazmem wyrażają swe uznanie i dziękują wybitnym artystom za ich grę, bez względu na to, z jakiego pochodzą kraju.

Wielką radość sprawia mi widok tak wielu skupionych młodych twarzy słuchaczy na sali koncertowej. Również dzieci słuchają z prawdziwym skupieniem wykonania najdłuższych nawet utworów. Wrażenia, które Wam przekazuję, odtwarzają ogrom przeżyć muzycznych, jakich doznaję w Warszawie.

Dzięki zaproszeniu Komitetu Konkursowego, również żona moja uczęszcza na wszystkie koncerty. Postanowiła, że nie opuści ani jednego przesłuchania.

Pragnę wyrazić naszą wdzięczność wszystkim organizatorom Konkursu i złożyć im tą drogą gratulacje za tak doskonałe przygotowanie i przeprowadzenie prac konkursowych. Wszystkim uczestnikom, biorącym udział w Konkursie zapewniono jak najbardziej troskliwą opiekę i pełnię wygód.

Opuszczać będziemy Warszawę z uczuciem szczerej przyjaźni dla tych, którzy okazali nam wiele serdeczności, przyjmując nas tak gorąco i gościnnie.

Pragnę wyrazić najserdeczniejsze życzenia, żeby VI Międzynarodowy Konkurs im. Fryderyka Chopina był uwieńczony równie wielkim sukcesem jak obecny.

Uczestnicy V Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina zwiedzają Fabrykę Samochodów Osobowych na Żeraniu.
Na zdjęciu: pianiści w jednej z hal montażowych.
(CAF — fot. Baranowski)

Wyroby z bursztynu na Targi Poznańskie

Nie tylko w kraju, lecz na wielu rynkach zagranicznych, m. in. w krajach Europy zachodniej i państwach arabskich, dużą popularnością cieszą się misternie wykonane przedmioty z Wytwórni Wyrobów Bursztynowych w Gdańsku. Szyję niejednej kobiety we Francji zdobi bursztynowy naszyjnik.

Załoga tej jedynej w kraju i jednej z niewielu w świecie wytwórni przygotowuje wiele wyrobów na Międzynarodowe Targi Poznańskie. Na Targach znajdzie się blisko 200 rożnych eksponatów z bursztynu, z tworzyw sztucznych, kości słoniowej i kutego srebra. M. in. przygotowywane są modele 2 fregat trzymasztowych, łodzi żaglowych oraz takie przedmioty, jak naszyjniki, szachy, cygarnice, komplety na biurka, kasetki itp. Na Targach po raz pierwszy załoga wytwórni przedstawi nowe rodzaje wyrobów — będą to brosze, kolczyki i pierścionki z wymiennymi kamieniami. Brosza wykonana ze srebra, posiadać będzie np. kamienie o 5 kolorach. Kamienie te dowolnie można wymieniać w zależności od koloru ubioru. Podobnie wymieniać będzie można kamienie w kolczykach i pierścionkach.

Główny mistrz wytwórni — kierownik nadzoru artystycznego Jerzy Sankiewicz pracuje obecnie nad modelem w bursztynie gdańskiego okrętu z XIV wieku; na dziobie tego okrętu Sankiewicz wyrzeźbił już łabędzia, takiego jaki posiadał okręt Jana z Kolna, a na rufie — jagiellońskiego orła. Części metalowe okrętu, jak kotwice oraz działa, są ze srebra.

Agent Adolf Machura zawraca z powrotem nad Odrę. Kładzie się w zaroślach i ucina sobie godzinną drzemkę, pociągnąwszy uprzednio dobrze z flaszki kupionego w Berlinie rumu. Zrywa się po godzinie i przechodzi pas kontrolny tyłem — to na pewno zmyli ślady, ci Polacy będą myśleli, że ktoś uciekł przez granicę z Polski... Teraz idzie już przez las. Jest tu jeszcze ciemniej, niż na otwartym terenie. Krzaki łapią go za ubranie gałęziami. Z trudem wymija pnie drzew. Mijają godziny — a Boleszkowic jeszcze nie widać. Zapala pod połą marynarki latarkę i raz jeszcze sprawdza kierunek na kompasie.

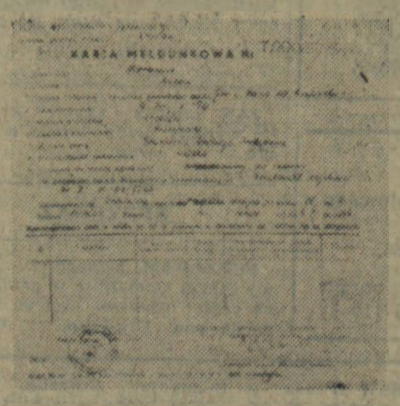

W Polsce Machura posługiwał się sfałszowaną „Kartą meldunkową", wystawioną na nazwisko Antona Morawca, urodzonego w 1927 roku.

Nie, nie może być mowy o pomyłce. Idzie zupełnie dobrze. Jeszcze tylko kilka minut — a będzie na dworcu kolejowym. Gorąca herbata w bufecie dobrze mu zrobi. Idiotyczny pomysł z tym zakazem sprzedaży wódki na dworcach — kieliszek czegoś mocniejszego też by się przydał.

Idzie wytrwale dalej. „Doxa" pokazuje, że mamy już 12 września. Północ minęła — a Boleszkowic ciągle jeszcze nie widać. Co gorsza — dałby sobie uciąć rękę, że na tej polance już kiedyś był. Czy to może złudzenie? Nie, jest przecież zupełnie trzeźwy.

Wędrówka przez las przepłoszyła z głowy resztki alkoholowych oparów. Teraz wszystko jest przeraźliwie jasne, myśli krążą po głowie w bezustannym kołowrotku, szukając uporczywie furtki z wyjaśnieniem. I nagle olśnienie przychodzi straszliwym, piorunującym ciosem.

Agent ODT-738 klęka na ziemi i raz jeszcze wyjmuje kompas. Potrząsa nim mocno i odwraca się w innym kierunku. Igła magnesowa odchyla się tylko nieznacznie. Genialny instrument, który niegdyś wiódł dalekimi szlakami Marco Polo i Krzysztofa Kolumba, nagle zawiódł. Machura już wszystko rozumie. Kompas się zaciął i oto on przez kilka godzin kręci się w jednym miejscu. Walka z czasem została przegrana. Teraz trzeba wygrywać inne atuty. Ostatecznie nie ma żadnej tragedii. A jak się człowiek trochę po tym piekielnym ganianiu zdrzemnie — to potem i maszerować będzie łatwiej. Adolf Machura kładzie się w krzakach i natychmiast zasypia mocnym snem człowieka utrudzonego. Budzi go poranny chłód. Jest już zupełnie widno. Nakręca „Doxę", która jeszcze wczoraj leżała na nocnym stoliku berlińskiego hotelu. Jest czwarta nad ranem. Już 6 godzin na polskiej ziemi. Przyczesuje włosy, otrzepuje płaszcz z liści przyrumienionych pierwszym tchnieniem jesieni i spokojnym krokiem rusza przed siebie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

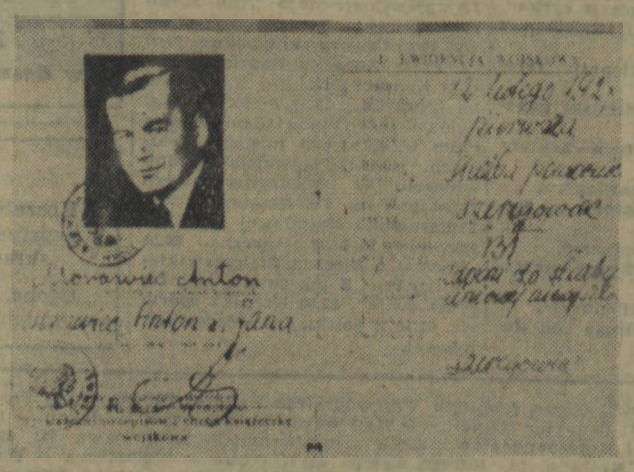

Machura czuł się bezpieczny mając taką książeczkę wojskową. Dokument ten sporządził przecież najlepszy wywiad świata. Ale „najlepszy wywiad świata" nie wprowadził w błąd naszych władz bezpieczeństwa. Machura nie zaszedł daleko w Polsce przy pomocy tego i innych jeszcze, również sfałszowanych dokumentów.